

WILAMOWICE I OKOLICE

ROK II

NR 8

INFORMACYJNO-PUBLICYSTYCZNE PISMO LOKALNE

DANKOWICE HECZNAROWICE PISARZOWICE STARA WIEŚ
ZASOLE BIELAŃSKIE

cena 2.000 zł

W NUMERZE: BILANS POŁROCZA, LISTY DO REDAKCJI, PORADY PRAWNE, PREZENTUJEMY FIRME HPK AGH, AKTUALNOŚCI, O RADACH SOLECKICH I SAMORZĄDZIE, Z NASZEJ HISTORII, ROZRYWKĄ.

Danuta Bilczewska Bielsko Biała

Betlejem

gdzie
dobro
pokój
i miłość
gdzie
jeszcze jedno
miejsce przy stole
czeka
tam jesteś
rodzisz się
w sercu
Człowieka

Wigilia

w blasku
pięknego światła
wśród
zyczeń ciepłych
pochylony
nad białą
świątecznego
wzrusza
spróbuj
tej nocy
jeszcze raz
narodzić się -
dla Chrystusa.

XX

ŻYCZENIA WSZELKIEJ POMYSŁNOŚCI W ROKU 1991 WSZYSTKIM CZYTELNIKOM "WILAMOWIC I OKOLIC" ORAZ SYMPATYKOM SKŁADA

R*E*D*A*K*C*J*A

XX



Na fotografii: Scena zbiorowa z Jasełek wystawianych przez młodzież w Wilamowicach.

Nowy Roku przynieś pokój
i szczęśliwe dni.
Niech się spełnią tylko dobre
nadzieje i sny.

Podnieś Rączkę Boże Dziecię
Błogosław Ojczyznę nową!
Przywróć Wiarę i Nadzieję!
Prawdziwe Znaczenie Słowom.

NAKŁAD 600 egzemp.

KOMUNIKATY²

Już wkrótce przed nami wybory do Rad Sołeckich i (w Wilamowicach) Zarządu Osiedla. Wybierać będziemy ludzi, którzy będą organizować działalność na terenie swoich miejscowości. Wybraliśmy dla Czytelników wybrane fragmenty ze Statutów Sołectw (Osiedla).

Organem stanowiącym (uchwałodawczym) jest zebranie mieszkańców mających stałe zameldowanie na jego terenie.

Do jego kompetencji należy:

- zajmowanie stanowiska w sprawach istotnych dla sołectwa (osiedla) i jego mieszkańców.
 - Wybieranie Sołtysa (Zarządu Osiedla) oraz Rady Sołeckiej (Komisji Rewizyjnej)
 - Podjętowanie uchwał dotyczących rozporządzania mieniem komunalnym stanowiącym mienie gminne sołectwa (osiedla)
 - Dokonywanie co najmniej raz w roku oceny działalności sołtysa i rady (Zarządu Osiedla)
 - Stanowienie o innych sprawach dotyczących sołectwa (osiedla) w ramach przepisów ustawowych.
- Kadencja Sołtysa (Zarządu) trwa 4 lata

Na czele Rady Sołeckiej stoi Sołtys, na czele Zarządu jego Przewodniczący

Do ich obowiązków i kompetencji należy:

- Kierowanie realizacją uchwał organów Gminy, zebrania mieszkańców i Rady Sołeckiej (Zarządu).
- Prowadzenie Zarządu, administracji i gospodarki tymi składnikami mienia, które gmina przekazała osiedlu (sołectwu) do korzystania.
- Opiniowanie wniosków mieszkańców w sprawie przyznawania im zasiłków i innej pomocy jak również wniosków o ulgi w zakresie podatków, opłat i innych należności.
- Występowanie z wnioskami dotyczącymi potrzeb sołectwa (osiedla) i jego mieszkańców oraz prowadzenie działalności interwencyjnej w tym zakresie.
- Sporządzanie rozliczeń gospodarczej i finansowej działalności.

Do zadań i kompetencji Rady Sołeckiej (Zarządu Osiedla) należy:

- Przygotowywanie Zebrań Mieszkańców i sporządzanie projektów uchwał tych zebrań.
- Zbióranie wniosków i innych wystąpień mieszkańców w sprawach sołectwa (osiedla)
- Podjętowanie uchwał w sprawie przyznawania środków finansowych będących w dyspozycji sołectwa (osiedla)
- Sporządzanie projektów wyzpień w sprawach przekraczających poza możliwości ich realizacji w ramach sołectwa (osiedla)
- Inicjowanie działań społecznie użytecznych na rzecz sołectwa (osiedla)
- Koordynowanie organizacji społeczno - zawodowych zeszowego terenu oraz rozpatrywanie wniosków mieszkańców.
- Tworzenie planów rozwoju sołectwa (osiedla) stanowiących podstawę dla planów budżetowych i rzeczowych Gminy.
- Inicjowanie różnorodnych działań społecznie użytecznych -

W związku z planowaną w niedalekiej przyszłości zmianą nazw niektórych ulic w Wilamowicach, Burmistrz Miasta i Gminy Wilamowice zwraca się z prośbą do mieszkańców o ewentualne propozycje i uwagi w tej kwestii.

URZĄD MIASTA I GMINY INFORMUJE O MOŻLIWOŚCI ZAKUPU

KUBŁOW NA SMIECI

Osoby zainteresowane proszone są o zgłoszenie do Urzędu Miasta i Gminy Referat rolnictwa. Cena kubła około 100zł
Opróżnienie - 5.000 zł

- inicjowanie i tworzenie placówek usługowych i rzemieślniczych
- uruchomianie nowych placówek handlowych
- udostępnianie pomieszczeń na powyższe cele
- uruchamianie źródeł taniej energii
- tworzenie lokalnych linii komunikacyjnych
- tworzenie społecznych komitetów do realizacji:
- budowy i rozbudowy dróg, sieci gazowych, wodociągowych, telekomunikacyjnych, kanalizacyjnych.
- zakładanie instalacji służących ochronie środowiska
- zalesień i zadrzewień
- melioracji gruntów
- terenów zabaw dla dzieci
- ośrodków rekreacyjnych i turystycznych
- organizowanie imprez kulturalnych
- tworzenie i prowadzenie placówek kulturalnych
- wydawanie czasopism i wydawnictw okolicznościowych
- tworzenie i prowadzenie zespołów folklorystycznych
- organizowanie klubów i zespołów sportowych

To tylko pokrótce zadania możliwe do wykonywania przez przyszłe samorządy. To - na ile będą one sprawnymi zależy przede wszystkim od ludzi, którzy zostaną do nich wybrani. Wybory do Rad Sołeckich i Rady Osiedla w Wilamowicach już wkrótce.

Ukreślenia w nawiasach dotyczą miasta Wilamowice.

Upr. A.N.

Urząd Miasta i Gminy w Wilamowicach informuje że:
zgodnie z ustawą kompetencyjną z dniem 1 stycznia 1991
-WYPISY Z REJESTRU GRUNTOW
-PODZIAŁY NIERUCHOMOŚCI
-AKTY WŁASNOŚCI ZIEMI
przekazane zostały do
URZĘDU REJONOWEGO W BIELSKU BIAŁYM
- FILIA KETU W KETACH UL. KOŚCIOUSZKI
14.

ZGODNIE Z USTAWĄ Z DNIA 28 LIPCA 1990
O ZMIANIE USTAWY KODEKSU CYWILNEGO
(Dz. U. Nr 55 poz. 321) ZOSTAŁ WPROWADZONY
WOLNY OBROT ZIEMI CO OZNACZA, ŻE GOS-
PODARSTWO ROLNE MOŻNA DZIELIC BEZ
UZYSKIWIANIA ZGODY URZĘDU GMINY

W związku z pogarszającymi się warunkami atmosferycznymi ZARZĄD MIASTA I GMINY WILAMOWICE zwraca się z prośbą do właścicieli i zarządców budynków o czyszczenie i posypywanie chodników wzdłuż swoich nieruchomości. W przypadku intensywnych opadów śniegu przypominamy o oczyszczaniu zadaszeń.

DZIEKUJEMY

BURMISTRZ MIASTA I GMINY WILAMOWICE PROSI WSZYSTKIE OSOBY PROWADZĄCE LUB ZAMIERZAJĄCE PROWADZIC DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZĄ O ZGŁASZANIE POTRZEB W ZAKRESIE

T*E*L*E*F*O*N*O*W*****

REKLAMA!

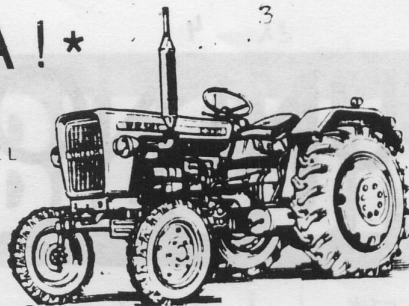
3

MAGIELMAGIEL***MAGIEL

ZAPRASZA

Wtorki	14.00	-18.00
Środy	" "	" "
Czwartki	" "	" "

Małgorzata Sznajder Wilanowice ulica Polna 7



SPÓŁDZIELNIA KÓŁEK ROLNICZYCH
W WILANOWICACH
ZAPRASZA

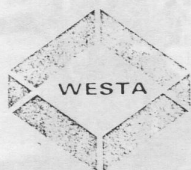
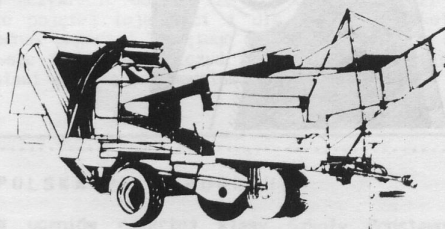
Otwieranie w styczniu 1991

Sklepy z częściami zamiennymi do maszyn
rolniczych i ciągników

Sklep miedzi stł. w skr Wilanowice
ul. Spółdzielcza

Oferujemy bogaty asortyment części oraz
niskie ceny

ZAPRASZA



SPÓŁDZIELCZY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ

WESTA

PRZEDSTAWICIELSTWO BIELSKO-BIAŁA

PRZYJMUJE UBEZPIECZENIA SAMOCHODOWE

W PEŁNYM ZAKRESIE

UBEZPIECZENIA MOŻNA DOKONAĆ W WILANOWICACH

UBEZPIECZENIA PRZYJMUJE ORAZ WSZELKIEJ INFORMACJI UDZIELA

FABER PIOTR WILANOWICE UL. MICKIEWICZA
15a TELEFON 57- 688

WESTA ZAPRASZA!!!

PRZEDSIĘBIORSTWO WYTWORCZO USŁUGOWO HANDLOWE

INTERSIGMA

W BIELSKU BIAŁYM

Zamierza uruchomić od 1 lutego 1991 w Wilanowicach i Piszar-
zowicach Filie Zakładu SZYCIA ODDZIAŁY

i w tym celu OGBŁASZA

NABÓR PRACOWNIKÓW W ZAWODZIE KRAWCOWA - SZWACZKA.

Wynagrodzenie atrakcyjne, praca dwuzmianowa. Osoby chętne
zapraszamy na spotkanie informacyjne, które odbędzie się
w dniu 11.01.1991 w budynku Gminnej Spółdzielni w Wilano-
wicach (nad sklepem spożywczym). Bliższych informacji po tym
terminie można zasięgnąć w Gminnej Spółdzielni w Wilanowi-
cach.

NOWY SKLEP WIELOBRANŻOWY W WILANO-
WICACH

UNIMARKET

(ARTYKUŁY RADIOWO TELEWIZYJNE, KOSMETYKI, CHEMIA, ROŚLINO)

ZAPRASZA Wilanowice. Ul. Wyzwolenia

ZAPRASZA SZANOWNI PAŃSTWA
POLACZKI
I RODZINY

W ZASOŁU BIELEŃSKIM OD 1 STYCZNIA
CZYNNA JEST W BYŁYM KLUBIE
TAKA WŁASNIE PLACÓWKA.

POLECA SŁODYCZE, KOSMETYKI, ARTYKUŁY CHEMICZNE, MIAŁO WPAŁO
NA KWAS I HERBATE, POGLĄDAC TELEWIZJE

CZYNNE CODZIENNIE OD GODZINY 16.00 DO 21.00

Jeżeli nie zdążyłeś czegoś kupić - tam jeszcze pogawę-
dzajmy PLANKI

ZAKŁAD KŁASZCZAKOWSKI

POLECA USŁUGI W ZAKRESIE WYKONAWSTWA
GALANTERII SKURZANEJ I ODDZIAŁY
(bez kozuchów)

TOMASZ JEDRZEJKO PISARZOWICE
(Koło szkoły) - telefon: 57 324

ZAPRASZAMY!!! ZAPRASZAMY!!! ZAPRASZAMY!!!

BIURO HANDLOWE "AZALIA"

Prowadzi:

SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA ARTYKUŁÓW TEKSTYLNICH,
ODCIEŻOWYCH, PRZEMYSŁOWYCH I SPOŻYWCZYCH.

ZAPRASZAMY! Dankowice Podlesie

Praca w gospodarstwie rolnym liczy się do stażu.

Od 1 stycznia 1991 wchodzi w życie przepisy ustawy o wyliczeniu okresu pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym do pracowniczego stażu pracy. Zgodnie z artykułem 1 Ustawy wyliczenie pracy w gospodarstwie rolnym jest możliwe jedynie wtedy, gdy przepisy regulujące dane uprawnienie pracownicze przewidują uwzględnienie okresu zatrudnienia w poprzednich zakładach do okresu pracy, od którego zależy to uprawnienie. Nie będzie zatem możliwe uwzględnienie pracy na roli, jeżeli do okresu pracy uprawniającego do danego świadczenia wlicza się tylko zatrudnienie w tym zakładzie, w określonej branży albo pracy na określonych stanowiskach lub wykonywanej w szczególnych warunkach.

Zakłady stosujące zakładowe systemy wynagradzania zostały upoważnione do samodzielnego ustalania między innymi okresów pracy i innych okresów uprawniających do: dodatku za staż pracy, nagrody jubileuszowej, jednorazowej odprawy pieniężnej.



Rys. Andrzej Granicki

Z mocy artykułu 2 Ustawy omawianych okresów nie wlicza się również do zatrudnienia, od którego zależy nabycie prawa do urlopu wypoczynkowego lub innego świadczenia przysługującego z upływem roku pracy lub okresu krótszego niż rok. Przykładowo prawo do urlopu wychowawczego zatrudniona nabywa po prepracowaniu 6 miesięcy; praca w rolnictwie indywidualnym nie może być zatem wliczona do stażu pracy warunkującego prawo do urlopu wychowawczego.

Na podanych wyżej zasadach do urlopu wlicza się:

1. Okresy prowadzenia indywidualnego gospodarstwa rolnego lub pracy w takim gospodarstwie prowadzonym przez współmałżonka,
2. Przypadające przed 1 stycznia 1983 roku okresy pracy po ukończeniu 16 roku życia w gospodarstwie rolnym prowadzonym przez rodziców lub teściów poprzedzające objęcie tego gospodarstwa i rozpoczęcie jego prowadzenie osobiście lub wraz z współmałżonkiem
3. Przypadające po 31 grudnia 82 okresy pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym w charakterze domownika w rozumieniu przepisów o ubezpieczeniu społecznym rolników i członków ich rodzin. Okresy pracy na roli inne niż wyżej wymienione nie podlegają wliczeniu na podstawie przepisów ustawy.

Jeśli chodzi o okresy pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym przed 1 stycznia 1983 roku to istotne jest przejęcie tego gospodarstwa i rozpoczęcie jego prowadzenia. Jeśli wymóg ten nie został spełniony, to praca na roli nie podlega wliczeniu. Okresy pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym powinny być stwierdzone przez Urząd Gminy. Jeżeli Urząd Gminy nie dysponuje dokumentami uzasadniającymi wydanie takiego zaświadczenia zawiadamia o tym zainteresowanego na piśmie. W takim wypadku okresy pracy w indywidualnym gospodarstwie rolnym mogą być udowodnione zeznaniami co najmniej dwóch świadków zamieszkujących w tym czasie na terenie, na którym położone jest gospodarstwo rolne.

Razem czy osobno?

Co prawda sprawa rozdziału Miasta i Gminy Wilamowice jest już zamknięta, drukujemy list otwarty pana Władysława Micora - radnego z Hecznarowic. Jest to jeden z wielu prezentowanych głosów w dyskusji.

List otwarty

Do mieszkańców Miasta i Gminy w Wilamowicach, oraz do poszczególnych sołectw wsi: Dankowice, Hecznarowice, Starej Wsi, Piszczowic i Zasola Bielańskiego.

Ja Radny Władysław Micor z Hecznarowic zwracam się do was i chcę wyrazić moją wolę i opinię o podziale terytorialnym Gminy i Miasta w Wilamowicach. W obecnym czasie powstają rejony, na wzór dawnych powiatów sprzed 1975 roku. Obecne władze w gminach wybrane zostały na zasadach demokratycznych. Zaufaliście nam żeście nas wybrali. Chcemy sprawować władzę w gminie zgodnie z waszą wolą i waszymi racjami. Dawne władze Miasta i Gminy zostały zmienione przez nowych radnych. Mamy wiele rzeczy do zrobienia aby przywrócić funkcjonalność życia gospodarczego i załatwienie prostych spraw ludzkich.

W obecnym czasie z góry nakazuje się, aby przeprowadzić szczegółową konsultację ze społeczeństwem co do zasadności funkcjonowania gminy. Zgadza się z tą opinią, ale moim zdaniem nie nadszedł jeszcze czas na podział i rozbić gminy. Sprawa tego rodzaju może być rozpatrzona w późniejszym terminie. Ktoś powie, że tak ustalili komuniści to ten moloch trzeba podzielić. Proszę państwa, to, że było źle i niedobrze to wina systemu. Na samym dole gminy obywatel nie miał nic do powiedzenia, zarządzenia i dyrektywy przychodziły z góry. My, jako Rada wybrana przez was chcemy być samorządni. Chcemy sprawować wasze żądania i być waszym reprezentantem. Obecnie nakłada się z góry ciasny gorset, aby władze wybrane w demokratycznych wyborach ograniczyć, skłócić i rozbić. Oto spojrzmy, kto sprawować będzie władzę w "rejonach". Będą to ludzie starej nomenklatury. Ludzie, którzy zostali pozbawieni władzy w miastach i gminach. Oni chcą się tam usadowić i dalej rządzić poszczególnymi gminami. Ich celem jest rozbić i podzielić gmin, aby mogli zarządzać małymi gminami i narzucać swoje dyrektywy bo tak będzie łatwiej. Ci właśnie boją się dużych i dobrze zorganizowanych gmin. Aby załatwić różne sprawy, człowiek będzie musiał jeździć do "rejonów". A więc urząd oddali się od obywatela do województwa. Jeżeli miasto Wilamowice zostanie wyodrębnione z poszczególnych sołectw, czy wieś Hecznarowice pozwoli wywozić śmieci na swoje własne podwórko?

A w tym zamieszaniu i bałaganie najlepiej będzie się czuła zdegradowana nomenklatura i biurokracja z rejonów. Zwracam się do wszystkich mieszkańców aby zgodnie z własnym sumieniem potraktować tę sprawę bardzo poważnie. Spójrzmy na świat, na naszych sąsiadów, czy Zjednoczone Niemcy stają się słabsze? Będą potęgą gospodarczą i polityczną na świecie. A nasze gminy będą słabe i rozbite. Jeszcze raz apeluję, że nie nadszedł czas na tego rodzaju praktyki. Naszą gminę trzeba zintegrować, odbudować a w późniejszym czasie przeprowadzić to, co teraz chce przeprowadzić góra. Trzeba stworzyć naturalną zapórę zdegradowanym biurom na wejście do rejonu. Nam rejony są nie potrzebne. Powinny być samorządne gminy i województwa. To co obecnie narzuca się nam, jest niczym jak naruszaniem demokratycznych zasad i praworządności rad i obywateli.

Z poważaniem.

Radny z Hecznarowic - Władysław Micor.

Jeszcze o telefonach

W dniu 13 grudnia 1990 roku w siedzibie PPTiI Oświęcim odbyło się posiedzenie Komisji opiniującej wnioski, które na poprzedniej komisji (17. września) nie zostały pozytywnie zaopiniowane z uwagi na brak warunków technicznych. W posiedzeniu komisji uczestniczyli przedstawiciele samorządu z Wilamowic. W sumie zaopiniowano pozytywnie 30 wniosków z lat 1983-85 w tym cztery wnioski związane z działalnością gospodarczą.

Według danych otrzymanych z UT w Wilamowicach, na dzień 31. grudnia 1990 roku do dyspozycji mieszkańców naszej gminy jest około 460 aparatów telefonicznych co stanowi wskaźnik 3,5 aparatów na 100 mieszkańców. Wskaźnik ten jest bardzo różny dla poszczególnych miejscowości i wynosi:

- Wilamowice około 10,8 na 100 mieszkańców
- Zasole Bielańskie około 5,5 na 100 mieszk.
- Dankowice około 2,0 na 100 mieszkańców
- Heczmarowice około 1,8 na 100 mieszkańców
- Stara Wieś około 1,6 na 100 mieszkańców
- Pisarzowice około 0,8 na 100 mieszkańców

Jak wynika z powyższego zestawienia w najbliższym czasie winny być podjęte decyzje odnośnie "telefonizacji" Pisarzowic. Centrala telefoniczna w Wilamowicach posiada jeszcze wolnych 150-200 numerów, niestety dwa kable prowadzące do Pisarzowic są w bardzo złym stanie technicznym i są praktycznie w całości wykorzystane. Dlatego też, moim zdaniem nie pomogą tutaj czyny społeczne czy inne półśrodki lecz konieczna jest inwestycja polegająca na rozbudowie centrali i ułożeniu do Pisarzowic co najmniej 200 parowego kabla. Zgodnie ze wstępnymi ustaleniami z Dyrekcją PPTiI w Oświęcimiu następna komisja opiniująca wnioski zbierze się w miesiącu marcu 1991 i rozpatrzy w pierwszej kolejności wnioski związane z potrzebami osób prowadzących działalność gospodarczą.

Dobiega końca reorganizacja pracy Urzędu Miasta i Gminy Wilamowice.

Sprawy geodezji zostały już przekazane do Kęt a Komisja Inwentaryzacyjna, kończy swoją pracę. Dlatego też sprawniej i szybciej będzie można kontynuować porządkowanie spraw związanych z mieniem komunalnym. Realizując uchwałę Rady Miasta i Gminy z dnia 24 sierpnia 1990 roku, Zarząd MiG wynegocjował nowe umowy dzierżawne na czynsze w lokalach i budynkach stanowiących własność Gminy a wynajmowanych innym osobom czy instytucjom.

Zasadą, którą się kierujemy jest myśl, by mienie, które do tej pory było "państwowe" a obecnie stanowi naszą wspólną własność - wszędzie gdzie jest to możliwe przynosiło Gminie z jednej strony zysk a z drugiej było właściwie wykorzystywane i zagospodarowane.

Przykładem może tu być budynek po byłej Gospodarce Komunalnej, który dotychczas był utrzymywany z budżetu a obecnie jest wyremontowany i z samego czynszu wpłynie do kasy gminnej 70 milionów złotych rocznie. W najbliższym czasie podejmemy podobne działania związane z pozostałymi nieruchomościami będącymi własnością Gminy.

Przyszłość Miasta i Gminy

Jedną z najbardziej kontrowersyjnych i dyskusyjnych spraw jest sprawa ewentualnego podziału Miasta i Gminy a innymi słowy usamodzielnienie się miasta Wilamowice i Poszczególnych sołectw.

Moim zdaniem, bez względu na osobiste poglądy i sympatie czy finansowe wyliczenia skutków takiego podziału winniśmy jednak oświecić się z myślą o nieuchronnej konieczności takiego podziału.

Moja opinia w tej sprawie ukształtowała się na podstawie nie tylko odczuć i życzeń naszych mieszkańców ale na podstawie obserwacji życia samorządowego w krajach Europy Zachodniej a zwłaszcza Francji. Otóż, po wielu latach prób i doświadczeń, że najbardziej skuteczny i efektywny jest trójstopniowy podział obejmujący: Państwo - Region - Gminę. Sądząc, że jeśli i my przestaniemy "eksperymentować" a będziemy my uczyć się na dobrych i sprawdzonych wzorach to adoptujemy takie właśnie (lub bardzo zbliżone) systemy samorządowe.

PIERWSZE PODSUMOWANIA

"Oswajając się" z perspektywicznymi rozwiązaniami usamodzielnienia się Wilamowic i poszczególnych Sołectw uważam, że powinniśmy stopniowo przekazywać sołectwom zadania do samodzielnego ich prowadzenia czy rozwiązywania. Nie tylko zadania ale i oczywiście środki na ich realizację. W pierwszej kolejności mogłyby być to sprawy związane na przykład z utrzymywaniem przystanków PKS czy MPK, utrzymywanie cmentarzy, gospodarowaniem takimi obiektami jak Domy Ludowe, Biblioteki, itp., może nawet przedszkola? Sądząc, że powyższe tematy będą dyskutowane na najbliższych sesjach Rady Miasta i Gminy jak również na zebraniach wiejskich.

Wiceburmistrz Miasta i Gminy Wilamowice
Włodzimierz Gawron

Krótko o minionym roku

W trakcie półrocznej działalności spraw, które rozwiązywalibyśmy były dziesiątki. Tylko po krótko można przedstawić te najważniejsze.

W zakresie zmian kadrowych na 33 pracowników pozostało 23. Przejęliśmy w tym czasie działalność Ośrodka Pomocy Społecznej liczącego 5 osób.

W związku ze zmianami organizacyjnymi w zakresie administracji przejęliśmy sprawy związane z architekturą i budownictwem. Przez cały czas prowadzona była żmudna praca inwentaryzacji mienia gminnego. Przy tych pracach na stałe zatrudnione były dwie osoby. W zakresie budynków i gruntów prace dobiegają końca - pozostaje jeszcze sprawa wodociągów, podlegających obecnie aż pięciu przedsiębiorstwom. Po zakończeniu prac wystąpimy do Wojewody o zwrot tego mienia. Po zakończeniu inwentaryzacji zajmujemy się gruntami przejętymi pod drogi. Od 1 września przejęliśmy formalnie przedszkola ale w pełni sprawa będzie rozwiązana dopiero od 1 stycznia 1991. Przedszkoli obecnie mamy pięć. Uczęszcza do nich 260 dzieci i zatrudniają łącznie 23 nauczycielek i około 27 osób obsługi. 3 budynki stanowią naszą własność 2 są wynajęte. Odbyliśmy spotkania Zarządu z przedstawicielami przedszkoli.

Odbyliśmy również spotkania z przedstawicielami Straży Pożarnej. Konieczne będzie przeznaczenie pewnych kwot pieniężnych na utrzymywanie części bojowej. Pozostałe środki strażacy będą musieli sobie wygospodarować. W I kwartale Komenda Rejonowa da jeszcze środki na ubezpieczenia ludzi i samochodów strażackich, przejąć natomiast musimy utrzymanie konserwatorów sprzętu strażackiego. Dalszym problemem jest LKS Wilamowice i wykorzystanie budynku.

Kolejna sprawa to zakończenie opracowania Planu Przestrzennego zagospodarowania Gminy, który jest na ukończeniu. Największe problemy związane są z różnorodnymi interwencjami dotyczącymi spraw rodzinnych, własnościowych, pomocy społecznej, dróg.

Główne zadania na rok przyszły:

- Dokończenie budowy wodociągu w Dankowicach
- Rozwiązanie sprawy budynku LKS w Wilamowicach
- Komputeryzacja Urzędu Miasta i Gminy
- Uporządkowanie spraw związanych z utrzymaniem przedszkoli i Straży Pożarnej
- Zakończenie Planu Zagospodarowania Przestrzennego
- Uporządkowanie spraw wodnych i melioracji
- Ścieki i ochrona środowiska
- Sprzedaż działek budowlanych w Dankowicach
- Sprzedaż działek w Wilamowicach
- Poszerzenie cmentarza w Wilamowicach
- Uporządkowanie cmentarza w heczmarowicach

Uczywiście nowy rok przyniesie także inne nowe zadania. Postaramy się w miarę naszych możliwości im sprostać.

Burmistrz Miasta i Gminy Wilamowice
Barbara Tomanek

Gospodarka komunalna Miasta i Gminy Wilamowice.

Wyrażając zgodę na objęcie stanowiska wiceburmistrza Miasta i Gminy Wilamowice, byłem w pełni świadomy, że stanowisko, które przyjąłem to naprawdę trudna służba dla społeczności gminnej. Praca biurowa to coś sprzecznego z moją naturą i dlatego, unikając papierków i nie wgłębiając się w tajniki księgowości (o której, przynajmniej mam raczej mętne pojęcie) czyniłem starania o realizację zadań ujętych w budżecie a dotyczących inwestycji zmierzających do poprawy warunków życia ludności naszej Gminy.

W minionym półroczu realizowano takie zadania jak doprowadzenie elektryczności na cmentarz w Pisarzowicach, pokrycie dachem budynku przedszkola w Wilamowicach, konserwacja dachu przedszkola w Pisarzowicach, dalsza budowa remizy OSP w Hecznarowicach, odwodnienie śmietniska w Hecznarowicach. Dużo pracy i kosztów pochłonęła poprawa stanu dróg w Gminie. Położono 320 metrów asfaltu na ulicy Konopnickiej. Dokończono budowę 950 metrów drogi poscaleniowej. Zakończono rekultywację (nawierzchnię żwirową) 3,8 kilometra dróg dojazdowych. Na ten cel pozyskano ze Żwirowiska w Zasolu Bielańskim około 4.500 ton żwiru. Została wykonana renowacja asfaltowa drogi w Dankowicach (około 200 metrów) i placu w centrum Pisarzowic. Uzupełniono podstawowe znaki drogowe na terenie Gminy. Na ukończeniu jest oznakowanie przejazdu przez rynek w Wilamowicach.

Udany zakup zegarów sterujących pozwolił na utrzymanie ciągłości oświetlenia ulicznego w godzinach wieczornych i porannych co jest na pewno bardziej korzystne niż długotrwałe okresy całkowitych wyłączeń. Na ukończeniu jest adaptacja pomieszczeń przychodni w Pisarzowicach na przychodnię dla dzieci.

Najtrudniejsze sprawy, z którymi stykałem się w dotychczasowej pracy dotyczą sporów sąsiedzkich istniejących często od wielu lat. Niestety, upór i zawziętość bywają niekiedy ogromne. Uważam jednak, że nie można zaprzestać prób w kierunku pogodzenia stron.

Wiceburmistrz Miasta i Gminy Wilamowice
Mieczysław Kobieliński

Cichutko, ze smutkiem.
.....

Mieli własny dom z ogródkiem,
lecz zrobili błąd.
Zapisać latorośli,
teraz mają kąt.

W całym domu tylko kąt,
i w dodatku ciasny,
ale teraz nawet on
nie jest już ich własny.

Gdyby sobie wtedy poszli,
gdy dom zapisali,
byłoby wszystko w porządku,
lecz oni zostali.

Nic nie mogą ojciec zrobić
i niczego chcieć,
bo się zmienił akt własności
i domowy cieć.

Cicho stać, cicho siedzieć,
jak pod miotłą mysz,
nawet głośniej coś powiedzieć,
bo będzie: A kysz!

A latorośl dużo większa,
niżli przedtem była.
Więc się kurczą, żeby czasem
ich nie wyrzuciła.

Z takim trudem, wyrzeczeniem
budowali dom,
a teraz się boją,
że usłyszą: Woni!

Gdy są sami, wspominają
cichutko ze smutkiem
czasy, kiedy mieli
własny dom z ogródkiem.

Halina Gacek

Prezentujemy:

PRZEDSIĘBIORSTWO INNOWACYJNO - WDROŻENIOWE "HPH - AGH" W WILAMOWICACH.

Prezentowana firma jest spółką z ograniczoną odpowiedzialnością, którą tworzą:

- Biura Projektów i Komplektacji Dostaw Maszyn i Urządzeń Hutniczych HUTMASZPROJEKT - HAPEKO Katowice
- Akademia Górniczo Hutnicza Kraków
- osoby fizyczne (pracownicy w/w firm)

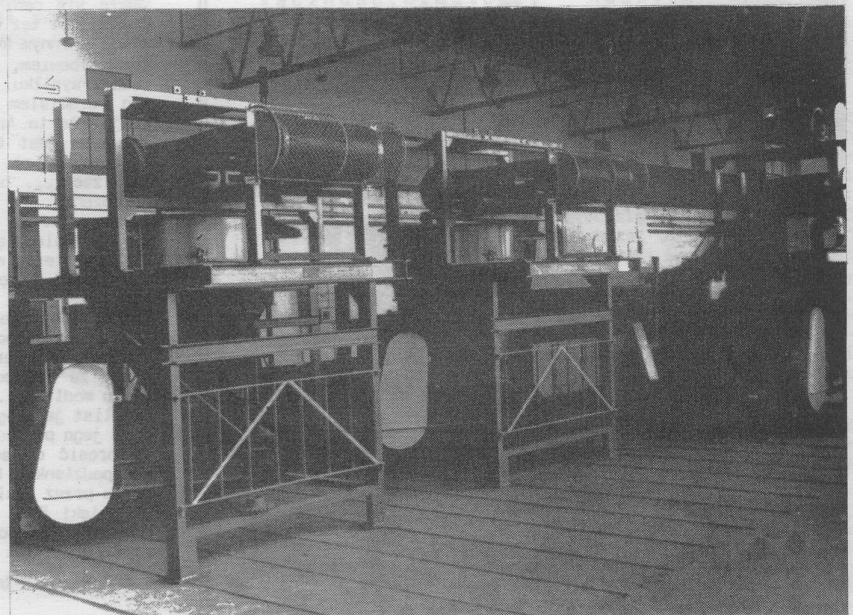
Głównym przedmiotem działalności przedsiębiorstwa jest produkcja wyrobów innowacyjnych, to jest takich, które powstały w wyniku zastosowania nowych patentów lub wzorów użytkowych. Dlatego przedsiębiorstwo produkuje wyłącznie prototypy, wyroby jednostkowe lub w małych seriach próbnych, oraz urządzenia doświadczalne. Dotychczas należą do nich takie wyroby jak:

- systemy namiarowania wsadu (urządzenia dozujące składniki stopów hutniczych)
- mikrokomputerowe systemy sterowania pieców przemysłowych
- automatyczne układy zapłonu i kontroli płomienia
- nietypowe palniki dużej mocy do pieców przemysłowych
- piece indukcyjne i oporowe do ciekłych stali
- stacje hydrauliczne do zasilania przemysłowych instalacji napędów hydraulicznych.

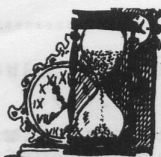
Przedsiębiorstwo zatrudnia obecnie ponad 50 pracowników. Przeważająca ich część mieszka na terenie miasta i gminy Wilamowice, znaczna część dojeżdża z Czechowic - Dziedzic Przedsiębiorstwo "HPH-AGH" Wilamowice - mając ścisłe powiązanie z potężnym Biurem Hutmaszprojekt - Hapeko i AGH oraz duże możliwości rozwojowe ma na wiele kwartałów zamówienia na swoje wyroby. Dlatego ciągle zwiększa ilość produkowanych wyrobów a także zatrudnienie, zwłaszcza pracowników produkcyjnych - dla zmniejszenia udziału kooperacji i lepszego wykorzystania obiektów i urządzeń.

Ze względu na jednostkowy charakter produkcji i ciągłą zmianę asortymentu wyrobów - praca w przedsiębiorstwie jest trudna i wymaga na każdym stanowisku dużej samodzielności i różnych umiejętności. Jednocześnie jest to praca bardzo ciekawa i rozwijająca fachowość pracowników. Wyroby ze znakiem "HPH-AGH" Wilamowice już pracują w wielu przedsiębiorstwach, większość uzyskała dobrą opinię, czego najlepszym dowodem są powtarzające się zamówienia od tych samych użytkowników, mimo, że podobne wyroby proponują inni producenci. Użytkownikami wyrobów są huty, rafinerie, zakłady przemysłu maszynowego, chemiczne i inne. W roku przyszłym część wyrobów zostanie wysłana do Czechosłowacji. W następnych latach przewiduje się między innymi produkcję ultradźwiękowych systemów przeciwdzierzeniowych, pieców energooszczędnych do podgrzewania ciekłych metali i pasteryzatorów do pasteryzacji artykułów spożywczych.

Opr.A.N.



Na fotografii: Dozowniki wsadu produkowane przez Hutmaszprojekt HPH AGH



DALSZE DZIEJE WILAMOWIC I OKOLIC

Na początku 15 wieku w sąsiednich okolicach rozgorzały walki religijne, które rozszerzyły się również na Księstwo Oświęcimskie należące wówczas do Śląska. Od roku 1423 dziedzicami Wilamowic byli Jan i Mikołaj Konicz - pochodzący z Rusi. Potomkami tego rodu są prawdopodobnie dzisiejsi Biesikowie i Biesowie. Konicze, czyli Biesy wstawili się czynami wojennymi w czasie wyprawy na Czechy i za to zostali obdarowani dobrami w Księstwie Oświęcimskim. Oprócz Wilamowic rodzina ta otrzymała: Dwie Kozy (obecne Kozy), Bestwinę, Kobiernice wraz z Woźkiem, Frydrychowice i inne wsie. Wraz z Koniczami w 1424 roku przyszła też wiara husycka, do której oprócz wymienionych wsi przystąpiły również Piszczowice, Komorowice, Lipnik, Żywiec. Jednak panowanie husytyzmu nie trwało długo i już w 1428 roku Jarosław - sufragan krakowski ponownie wyświęcił kościoły. Jan Długosz zamieszcza pod rokiem 1440 następującą informację:

"Wilamowicze wieś mająca kościół parafialny, której dziedzicami są Jan i Mikołaj z rodu herbu Koniczów. W niej są łany kmiecie, z których się płaci i płacić powinna dziesięcina sнопowa dla scholastyki krakowskiej; przez nadużycie jednak i niedbalstwo scholastyków zamieniona została na pieńniężną i wynosi corocznie pół grzywny lecz pobór dziesięciny rozdziela się między biskupa i scholastyka krakowskiego; ma tam też kościół i pleban własne role wolne i łaki dla swojego dobra i potrzeby".

Wojny husyckie, tureckie, wyprawy przeciw Krzyżakom, Tatarom Moskalom, sprzyjały powstawaniu różnych band, które rabowały i mordowały a ostatni książę oświęcimski - Janusz zamiast bronić ludność sam napadał i rabował i za murami zamku Wołek odważył się stawić czoła wojskom Kazimierza Jagiellończyka. Po klęsce, książę Janusz musiał sprzedać Księstwo Oświęcimskie królowi za 50 tysięcy grzywien polskich. Wskutek tej sprzedaży pod Koronę miejscowości będące własnością księcia: miasta Oświęcim i Kęty oraz osiem wsi: Babice, Dwory, Monowice, Brzeszcze, Osiek, Łęki, Bielany i Lipnik oraz 40 wsi będących prywatną własnością szlachty podległej księciu oświęcimskiemu (w tym Wilamowice). Zabezpieczone przywilejami królów polskich prawa i ustawy pozwalały na swobodny i spokojny rozwój miast i wsi w tutejszej okolicy. Tu też i Wilamowice rozwijały się pomyślnie, dzięki miejscowemu przemysłowi tkackiemu, który przetrwałszy wieki stał się przyczyną i podwaliną późniejszego dobrobytu mieszkańców.

Barbara Tomanek



Na fotografii: Targ na wilamowickim rynku z początków XX wieku (w tle budowa starego parku)

Do istoty

Kąd twoja nacja?
Z jakiego kraju?
Prawdziwy człowiek
pochodzi z raj.

Wątpisz, że z raj
wyszła twoja rodzina?
Może pochodzisz
od ludzi Darwina?



Jak już Państwo informowaliśmy, w Argentynie przebywa jeden z naszych rodaków - Bogdan Włoszek. Jest on misjonarzem i prowadzi pracę misyjną wśród mieszkańców tego dalekiego kraju. O jego prymycjach pisaliśmy w 2 numerze "Wilamowic i Okolic". W związku ze świętami Bożego Narodzenia - ojciec Bogdan wysłał list do mieszkańców, który za pośrednictwem naszego pisma prezentujemy czytelnikom.

Drodzy!

Rio Cuarto.20.11.9

Upłynęło już kilka tygodni od mojego powrotu do Argentyny do tego kraju, który pokochałem i stał się dla mnie tak bliskim jak Polska. Z radością wspominam te wspaniałe miesiące spędzone w ojczyźnie z rodziną, z bliskimi i przyjaciółmi. Ile emocji było mi dane przeżyć wśród tego wszystkiego co najbliższe. Kiedyś wyjechałem do Argentyny jako kleryk aby odpowiedzieć Bogu na jego zawołanie, trochę z lekkim niewiadomym przyszłości ale z zaufaniem, że przecież tak trzeba bo są potrzebni ryzykanci..., dla Ewangelii. Trochę wysiłku, błogosławieństwa i lat w nowym kraju i Bóg chciał abym został kapłanem. To była moja radość jak i powrót do ojczyzny już jako kapłan...

Miło jest wracać, spotykać znajome twarze, zapytać i opowiedzieć o latach, które przeszły, o tylu sprawach. Miło jest wrócić do swoich korzeni aby zdać sobie sprawę, że z jednej strony zmieniło się wiele - może to co zewnętrzne ale to co najistotniejsze pozostało: osoby i przeżycia. Miło jest przejść po ulicach gdzie biegało się z tornistrem do szkoły albo z gwiazdą kołędową pod oknami, czy też podczas Paschy chodziło się po "śmierguście". Tego nie da się zapomnieć, to część życia, ziarno tego, co narodziło się później...

Gdy piszę te linie jest bardzo gorąco i duszno i nic nie wskazuje zbliżających się świąt Bożego Narodzenia. Słucham z radia rytmów argentyńskich ale myślami jestem daleko tam z Wami, z moim krajem i z Wilamowicami... przy stole wigilijnym, przy choince oświetlonej lampkami, na uroczystej pastercie, słuchając kołęd. Może trochę zateśknę, zanucę "Oziasia w Betlejem..." ale równie uroczysty będę przeżywał te Święta, trochę w innej oprawie, w innej kulturze ale przecież Jezus tej nocy rodzi się przecież na wszystkich szerokościach geograficznych i na wszystkich kontynentach. Jest ten sam malarz i bezbronny może z inną twarzą: japońską, murezyńską czy indyjską.

Pragnę w jakiś sposób na te świąta dotrzeć do Was wszystkich aby podzielić się opłatkami i życzyć wszystkiego najlepszego, czego nam trzeba, czego pragniemy i czego jesteśmy godni. Niech te nasze stare polskie zwyczaje uświadomią nam wartość naszej historii, wiary naszych przodków i tego wszystkiego, czego jesteśmy spadkobiercami aby nasza wiara trwała i aby Chrystus nadal kroczył przez historię narodu. Niech Jezus wam błogosławi...

Jakże się ceni swoją kulturę i religijność w takie dni a jakże jest też wspaniałą możliwością przekazywania tych samych chwil w innym kontekście... jakże ubogające.

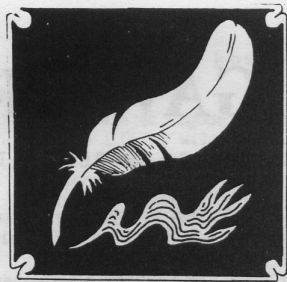
Prawdę powiem, że pierwsze dni w Polsce trochę mnie kosztowały wysiłku, bo przecież zaszyło tyle zmian; wiele rzeczy nie rozumiałem i nie rozumiem gdyż mam mało wiadomości z kraju. Za to Argentyna stała się moim krajem. Nie jest to łatwe bo jest to kraj rozwijający się i ciągle wrzący jak ogromny kocioł. Tu czuję się potrzebny, jest wiele zadań do realizacji... bo choćby przekazanie tej wielkiej prawdy o narodzeniu się Jezusa, jego konsekwencjach dla ludzkości, że przecież to nie tylko symbol czy pamięć wydarzeń sprzed 2000 lat ale ciągła odnowa Przymierza Boga z człowiekiem; to ciągła interpelacja w naszym życiu aby czynić świat bardziej braterskim i solidarnym na przekór tym co pragną przeciwnie.

Obecnie do Argentyny przyjechało pięciu młodych kapłanów z Polski aby rozpocząć pracę misyjną. Nowi co chcą dzielić życie z innym narodem i głosić tę Wielką Nowinę. Coś w tym jest, że Bóg powołuje ciągle nowych i co też jest owocem wielu modlitw...

Ten list jest ogólnym dla was wszystkich bliskich memu sercu i za jego pośrednictwem pragnę przekazać moje życzenia i tak że proszę o pamięć modlitewną a każda kartka będzie miłą niespodzianką. Postaram się być w kontakcie a od czasu do czasu przez jakiś ogólny list.

Ja dzięki Bogu czuję się dobrze i powrót do Argentyny był powrotem "do domu" do swoich spraw. Tu przecież pozostanę przez wiele lat a może na zawsze bo czuję się tu potrzebnym.

P.Bogdan Włoszek SVD



LISTY DO REDAKCJI

KIM BYLI LUDZIE ZE STAREJ FOTOGRAFII?

W numerze poprzednim zamieściliśmy fotografię Józefa Latosińskiego autora "Monografii Miasteczka Wilamowice". W związku ze zdjęciem otrzymaliśmy list pani Heleny Bilczewskiej zawierający informacje o ludziach z fotografii.

W związku z fotografią wilamowskich nauczycieli po I wojnie światowej, chcę dodać, że pan dyrektor Józef Latosiński pochodził ze wschodniej Galicji. Był synem popa i pierwszym kierownikiem nowo wybudowanej parterowej szkoły w Wilamowicach. Szkoła ta mieściła się koło kościoła na tym miejscu gdzie znajduje się dzisiaj Gospodarka Komunalna. Starsi mieszkańcy pamiętają ten budynek. W Wilamowicach też ożenił się z wdową - Katarzyną Nyczową i wykształcił jej dwóch synów: Kazimierza Nycza na księdza i młodszego - Jana Kantego Nycza na nauczyciela. Po lewej stronie pana Latosińskiego siedzi siostra Aniela Czarnówna. Pochodziła z Tarnobrzegu i w tutejszej szkole uczyła 30 lat. Podczas okupacji wywieziona do żołnierskiego szpitala gruźliczego w Bystrzy. tamtąd udało mi się ją wyciągnąć i ukryć w domu mojej matki Katarzyny Figwerowej pod dawnym numerem 186. Był to rok 1944 i 1945. Po wojnie uczyła jeszcze kilka lat i przeszła na emeryturę. Zmarła w 1952 roku i pochowana jest na naszym cmentarzu. Po prawej stronie pana Latosińskiego siedzi nauczycielka - pani Sędziemirowa, żona długoletniego lekarza w Wilamowicach i okolicy. Pan doktor Sędzimir był bratem słynnego fizyka Sędzimira (którego imieniem została przemianowana dawna Huta Lenina w Krakowie). Sędziemirowie pochodzili z Krakowa. W środku fotografii stoi Jan Kanty Nycz - wychowanek Józefa Latosińskiego. Podczas I wojny się ukrywał, potem był nauczycielem w Wilamowicach, następnie został przeniesiony na stanowisko kierownika polskiej szkoły w Berlinie (była tam również niemiecka), później zostaje kierownikiem szkoły w Starej Wsi. Od strony lewej stoi Eugeniusz Bilczewski. Razem z Janem Kantym Nyczem i swoim bratem Franciszkiem Bilczewskim walczył w Legionach J. Piłsudskiego walczył także w wojnie polsko - bolszewickiej. Po wojnie był nauczycielem w Chrzanowie a następnie w Wilamowicach. Po śmierci J. Latosińskiego objął po nim kierownictwo szkoły. Po lewej stronie fotografii stoi Stanisław Pałosz. Był także nauczycielem. Pochodził z Dankowic a ożenił się z Marią Mikłówną. Mieszkał na rynku w budynku naprzeciw szkoły pod numerem 350.

Bilczewska Helena



Na fotografii: budynek starej szkoły w Wilamowicach

Raki

Potęga miłości nie pieniądź
rządzi światem
Sięga do serca, nie do kieszeni
kto bratem.

Skąd i dokąd?

Zapytajcie swoich przodków
bo się tak kierunek zmienił.
Z jakich pochodzą ogrodów
bo wracamy do korzeni.

Redakcja "Wilamowice i Okolice"
w Wilamowicach

Nie wiem jakimi intencjami kierował się informator p. Macieja Siemiedy upoważniając go do opublikowania w czasopiśmie "Wokanda", a także naszej gazecie lokalnej cyt: "rodowitym wilamowiankom pokazywano w aptece rozłożone ręce, obce wychodziły z pełnymi siatkami". Jest to kłamstwo i jeśli celem było wyprowadzenie mnie z równowagi cel nie został osiągnięty. Na tej płaszczyźnie głupoty nie polemizuję, ponieważ dotyczy to mojego miejsca pracy jako placówki służby zdrowia, domagam się odwołania tegoż zarówno na łamach "Wokandy" jak i "Wilamowice i Okolice"

Kierownik apteki - mgr Janina Gawron
bez tatarsko - flamandzkiego rodowodu

Od Redakcji: "Planetę UOT" zaprezentowaliśmy w całości - nie będąc przez jej autora upoważnieni do dokonywania skrótów lub zmian w wypadku naszych wątpliwości co do prezentowanych faktów. Uwagi przekażemy autorowi.

Przesyłam Redakcji "Wilamowice i Okolice" kilka zapomnianych przyspiewek wilamowskich:

Hanuś, Hanuś chodź do mnie
Napijemy się garczek piwa
jeszcze jedno, jeszcze jedno
potem nie ma więcej nic

Zawierajmy, zawierajmy
coście ugotowali?
Bryję z gruszek, bryję z gruszek
Kto to będzie jadł?
Pastereczko moja - ty to będziesz jadła.

I jeszcze jedna zwrotka tzw. "przodków"
Pastem konie na przyłogu, przyszła na mnie drzymota
Oj drzymota, drzymoteczka - poszyj konie do żyta!

Jan Foks

"Wilamowice i Okolice" docierają także za granice naszego kraju. Dzięki temu wiele osób wywodzących się z naszego miasta wie, czym żyje nasza mała społeczność. Niektórzy nadsyłają swoje uwagi i opinie, które chcemy państwu przytoczyć.

Pan Michał Bilczewski z Metz we Francji:

"Cieszę się, że Basia przysłała mi ciekawą Wilamowską gazetkę bo czytam ją z zapałem a jest przyjemnie coś nowego z rodzinnego miasteczka wyczytać, bo przypominam sobie bardzo dobrze nasze kąty choć nazwiska ludzi niewiele znam. Żał mi pani Burmistrz, że ma tyle pracy z tym urzędem ale jeżeli została już wybrana to musi starać się coraz lepiej układać życie wilamowiczom i koniecznie zakażać wybudować salę gimnastyczną aby przez sportowców poruszyć życie i ruch w mieście a to przecież przyciąga i innych ludzi do współpracy a zwłaszcza odmładza grono urzędników miasta Wilamowice. Pytam się tu też, dlaczego tytułuje się "Miasto i Gmina Wilamowice" a nie Miasto Wilamowice - jak powinno być, przecież się wie, że każde miasto posiada swoją gminę, bo jeśli gminy nie ma, to mówi się "wieś Wilamowice" ale, że jest miastem to i ma swoją gminę. Czy nie tak?

To chyba jeszcze starodawne zasady albo też przyjęte z ruskiego zarządzenia bo dawniej to brzmiało gdy się czyta "wywiad ze Skarbnikiem Miasta i Gminy Wilamowice"(...)

Michał Bilczewski Metz

JAN GAWLIK

LEKARZ - PATRIOTA - SPOŁECZNIK

Budując szkołę tysiąclecia mieszkańcy Pisarzowic pokonywali różnorakie trudności, aby zdobyć pozwolenie na budowę. Zdobywali środki, poświęcali czas, swoje siły i pieniądze aby młode pokolenia miały godziwe warunki do nauki. Nie mieli jednak żadnego wpływu na wybór patrona szkoły.

Obecnie stoimy przed bardzo ważną decyzją, dotyczącą patrona szkoły, mogącą mieć duży wpływ na dalsze kierunki wychowania w naszej szkole. Z różnych dyskusji oraz ankiety przeprowadzonej przez Radę Uczniowską wynika, że należy zrezygnować całkowicie z patrona, bo nie ma w naszym środowisku takiej postaci, która zasługiwałaby na to wyróżnienie. Pomimo tego, chciałabym zasugerować dwie propozycje, choć mogłoby ich być więcej.

Nazwisko Jana Długosza - dziejopisarza z XV wieku, u którego znajdujemy w "Liber beneficiorum" pierwszą wiadomość o parafii "Villa scriptoris" czyli o Pisarzowicach. Nie będę tu rozpisywać się na temat jego dorobku pisarskiego, historycznego i wpływu wychowawczego na synów królewskich Władysława Jagiełły. Czynnym tu na lekcjach już w IV klasie o ile postać Jana Długosza wydaje się odległa w czasie, bardziej żywa i bardziej współczesną postacią mógłby być Jan Gawlik którego życiorys zamieszczony jest w tym numerze "Wilanowic i Okolic". Od sześciu lat jest on patronem szpitala w Suchej Beskidzkiej z którego coraz częściej korzystają także mieszkańcy naszej miejscowości. W jego trwającym 92 lata życiu można znaleźć cały szereg wartości, których powinniśmy uczyć młode pokolenia. Wykazał się gorącym patriotyzmem lecząc, ukrywając i pomagając powstańcom 1863 roku. Oddaniem dla nauki i oświaty (o czym świadczy jego dorobek pisarski) chce przyczynić się do lepszego i skuteczniejszego leczenia. Sześćdziesiąt lat pracy lekarskiej w trudnym, górskim terenie, gdzie przysłowiowa nędra galicyjska wyglądała z każdej chaty chłopskiej i z każdej kamieniczki. Nie tylko leczył, rozśniał oświatę zdrowotną ale także dużo działał społecznie. Wychowanek J. Dietla mógł robić karierę naukową za granicą, kiedy za pomoc powstańcom został usunięty z U.J. Poświęcił swoje życie i wiedzę "pracy u podstaw", ratowaniu życia ludzkiego, niesieniu ulgi i pomocy bezradnym, ubogim i nieszczęśliwym. Żył jeszcze ludzie (choć jest już ich niewiele) którzy mogą naszym dzieciom więcej powiedzieć o lekarzu z Pisarzowic. Stoi w Suchej dom, w którym mieszkał przez 60 lat. Szpital posiada jego oryginalne dyplomy i portrety a na cmentarzu jest jego grobowiec rodzinny. W parafialnych księgach w Pisarzowicach możemy dokładnie przeczytać o jego przyjściu na świat i chrzcie w czerwcu 1836 roku. Stoi jeszcze jego dom rodzinny, który wybudowali jego rodzice w czasie gdy był na studiach. Tacy ludzie nie rodzą się w prymitywnym społeczeństwie. To tradycje patriotyczne rodziny i wsi w której się wychował i kształtował swoją osobowość. Wyszedł z ludu i pracował dla ludu. Kiedy współczesna młodzież tak lekkomyślnie traktuje samokształcenie, zdobywanie wiedzy, dobrą i solidną pracę oparcie się na takich wzorach wychowawczych jakie znajdujemy w życiu Jana Gawlika uważam za ważne i konieczne. Ratował życie ludzkie, pomagał urodzić się wielu mieszkańcom (odebrał ponad 1000 skomplikowanych porodów). Przy obecnym lekceważeniu życia, zwłaszcza nie-narodzonych, jest on znów jasnym drogowskazem jak uczyć szcunku dla każdego, kto życie ratuje.

Nie wybudowano mu pomników, nie obwieszano medalami, ale żyje w pamięci mieszkańców Suchej. Nie byłby złą rzeczą, aby ożywić go w pamięci naszych dzieci, które chcemy jak najlepiej wychowywać. Aby swoją pracą umiały służyć innym, niezależnie od tego czy są mieszkańcami tej wsi czy innej. Pragnę tymi fragmentarycznymi refleksjami podzielić się z mieszkańcami Pisarzowic. W historii tej wsi bardzo ważną sprawą był patriotyzm, obrona polskości i służenie Ojczyźnie walką lub solidną pracą.

Nie dopuśćmy do tego aby nasza szkoła była tylko instytucją wyjałowioną, pozbawioną najcenniejszych wartości i wzorów. Wszak nareszcie możemy sami o tym decydować. Szkoła to nie sklep, nie fabryka, gdzie jest rzeczą obojętną kto jest patronem. Wszak Wilanowice przywracają szkole swego dawnego patrona, czyżby Pisarzowice nie potrafiły znaleźć na miejsce Świerczewskiego kogoś godnego? Kilka złotych myśli Zbigniewa Waydyka jako post scriptum.

"Paradoksy epoki najlepiej widzi się w zwierrciadle dnia powszedniego"

"Patron niejednego działania "Święty Nijaki"

"Największy udział w budowaniu gmachu współczesności zdają się mieć ludzie - pustaki"

Anna Pasierbek

Jan Gawlik urodził się w 1836 roku w rodzinie chłopskiej w Pisarzowicach. Kształcił się w szkołach w Cieszyńcu, Bochni i Krakowie.

W roku 1858 rozpoczął studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dyplom doktora wszech nauk lekarskich uzyskał 9 lutego 1864. Uzyskał też tytuł doktora chirurgii. Pracował na rzecz Powstania Styczniowego opracowując podręcznik chirurgii polowej i instrukcje z tej dziedziny przesyłał na teren Królestwa. Po studiach pracuje jako adiunkt w klinice kierowanej przez prof. dr. Józefa Dietla. Po półtorarocznej pracy zostaje pozbawiony stanowiska adiunkta z powodu ukrywania w swoim mieszkaniu powstańców. Później pracuje jako lekarz skarbowy w Suchej Beskidzkiej. Przeniknięty nurtem pozytywistycznej "pracy u podstaw" staje się wielkim społecznikiem. Dzięki niemu powstaje w Suchej Straż Pożarna i Towarzystwo Sportowe "Sokół" - organizacja na wskroś patriotyczna. Jest autorem wielu rozpraw naukowych z zakresu medycyny. Myślę, że i w naszej miejscowości znajdują się ludzie, którzy nie pozwolą, aby przeszło półwieczna działalność naszego rodaka - Jana Gawlika nie poszła w zapomnienie.



Na fotografii: Grobowiec rodziny Gawlików - miejsc spoczynku Jana Gawlika

HALINA GACEK FRASZKI

Prosił wyrobnik pana
by mu okazał łaskę
nie może z pensji żyć,
raczył mu podnieść stawkę.

Pan biedaka wysłuchał
i przyrzekł mu z gracją:
odtąd płacić tyle,
ile inni płacą.

Oj, żałował wyrobnik,
żałował prośby swej,
bo po innych dworach,
płacili wtedy mniej.

Ach! Żeby tak rachmistrze
co dziś zarobki liczą,
zechcieli wreszcie zapytać

OD REDAKTORA

Rozpoczyna się rok 1991. Drugi rok wydawania naszego pisma "Wilamowice i Okolice". Mimo, że pierwszy numer ukazał się w czerwcu, myślę, że nadszedł czas krótkiej oceny dotychczasowych naszych działań. Zastanawiając się - w jaki sposób tę samoocenę przeprowadzić doszedłem do wniosku, że najważniejszą formą będzie krótka analiza dotychczasowych sukcesów i porażek.

Zacznijmy od sukcesów. Za najważniejszy uważam fakt, że pismo ogólnie się jeszcze wykazuje. Jak wskazuje moja trochę pobieżna znajomość losów podobnych przedsięwzięć w skali tylko naszego województwa, wiele pism - powstałych na fali zmian społeczno - politycznych w kraju, po okresie świetności zaczęło blaknąć i rozpadać się. Dotyczy to szczególnie tych, które były jakby "organami prasowymi" określonych sił politycznych (głównie "komitetów obywatelskich"). Ich twórcy bądź to uznali, że spełniły one swoje zadanie, bądź stracili inwencję twórczą gdy zabrakło "naturalnego wroga" w postaci reprezentantów minionego systemu. Nasze pismo od początku zakładało prezentację różnych poglądów a nie określonej linii politycznej. Jeżeli tak nie jest to nie nasza wina a tych, którzy mogliby się wypowiadać a nie chcą. Jeżeli jeszcze można zrozumieć reprezentantów sił z "poprzedniego systemu" tak na pewno bardzo dziwi i smuci niechęć aktualnych radnych i działaczy komitetów obywatelskich do wypowiedzi publicznych. Oczywiście nie wszystkich ale są to wyjątki potwierdzające regułę.

Czyżby znali jakiś inny - bardziej powszechny sposób dotarcia do swoich wyborców?

Tworząc pismo - uznaliśmy, że najważniejsze będzie wydawanie go pod auspicjami Ośrodka Kultury. Unikneliśmy w ten sposób "ideologicznego podporządkowania" i kłopotów związanych z finansowaniem pisma. ("Wilamowice i Okolice" są praktycznie samofinansujące się w zakresie druku i papieru). Za kolejny sukces uważam fakt, że istnieje - niestety bardzo skromna grupa ludzi - którzy mimo różnorodnych zajęć i problemów życia codziennego znajdują czas i chęć aby pisać. Ich imoin i nazwisk nie wymieniam - zna je każdy czytelnik tej gazetki. Piszemy o rzeczach białych i poważnych, kontrowersyjnych i takich sobie. Proza, fraszka, dowcip są sprawami jednakowo ważnymi. Tworzą obraz naszej małej społeczności. Szkoda tylko, że piszą tylko tak nieliczni. Z początku, rozpoczynając wydawać "WiO" sądziłem, że dzięki nowym współpracownikom powstanie dział sportowy, kronika towarzyska, dział zajmujący się problematyką religijną. Niestety jak na razie z wielkimi trudnościami udaje się utrzymać to co rozpoczęliśmy. Czasami wydaje mi się, że rozpoczęliśmy zbyt wcześnie...

Nikt z piszących w "WiO" nie jest zawodowym dziennikarzem ani nawet polonistą. Stąd zdarzające się tu i ówdzie błędy i niezgrabności stylistyczne. Pracujemy w pośpiechu a gazetę piszę sam i to bez korekty. Zamiast więc zacierać ręce z uciechy, że napisałem zboże przez "rz" i "reportarz" zamiast reportażu może lepiej byłoby nam pomóc? Ręczę, że satysfakcja i pożytek byłyby znacznie większe.



Za sukces kolejny uważam, że pismo rozchodzi się w całości i wzrosła jego objętość. Rozpoczynaliśmy przy czterech stronach i nakładzie 500 egzemplarzy. Obecnie pismo liczy stron dwanaście a jego nakład wynosi 600 egzemplarzy. Mimo stosunkowo wysokiej ceny (dla niektórych) rozchodzi się w całości.

Kto nas czyta? - Nie przeprowadzaliśmy żadnej ankiety w tej sprawie. Biorąc pod uwagę ilość egzemplarzy sprzedawanych w poszczególnych miejscowościach na pierwszym miejscu są Wilamowice - około połowy nakładu. Następne w kolejności są Pisarzowice i Dankowice. W pozostałych miejscowościach mniej ale i tam gazeta znajduje czytelników. Ten rozkład czytelników jest zrozumiały, podobnie jak zarzut, że zbyt mało piszemy o sprawach "Okolic". . . Dziękuję tym wszystkim, którzy nas czytają. Nasza gazeta bez was - czytelników stanowiłaby wyłącznie wartość kilkunastu kilogramów makulatury.

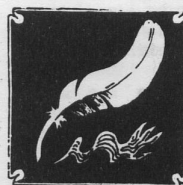
Na zakończenie o niepowodzeniach.

Pierwsze to sprawa aktualnych i ciekawych fotografii i strona graficzna. Bazujemy na przypadkowych często zdjęciach (nie mamy fotoreportera - może się ktoś zgłosi?) i kilku powtarzających się symbolach graficznych wykonanych kiedyś przez znajomego plastyka - reszta to wielka improvizacja. Mimo ciągłych zachęt, nie przybywa nam współpracowników. Szczególnie dotyczy to "Okolic". Nie mamy ludzi, którzy mogliby przysłać ciekawe informacje o tym co na przykład dzieje się w Starej Wsi, Heczmarowicach, Pisarzowicach. Kolejny problem - nikły rezonans społeczny wobec spraw przez nas poruszanych. . . Przykład? W jednym z numerów pisałem o sprawie zwirowiska w korycie rzeki Soły, będącego według mnie dewastacją środowiska naturalnego. I co? Ano nic. Nie dość, że nie otrzymałem jakiegokolwiek wytłumaczenia to jeszcze otrzymałem informację do gazety o sprzedaży żwiru z tego właśnie miejsca.

Plany na przyszłość.

Dalsze numery gazety. Być może zwiększenie nakładu i praca nad tym aby nie było błędów. Zawartość gazetki zależy jednak przede wszystkim od tego - ilu czytelników stanie się naszymi współpracownikami. Na to liczymy najwięcej.

Aleksander Nowak.



Do prześwietnej Redakcji "Wilamowic i Okolic"

Okres Świąt Bożego Narodzenia to czas wzajemnych odwiedzin. Odwiedzają się rodziny, znajomi, przychodzą koledzy z dobrymi życzeniami. Przychodzi również raz w roku z kołędą ksiądz. Tradycja to bardzo stara. Tak o tym mówi w "Monografii Wilamowic" jej autor - J. Latosiński: "Gdy pleban chodził po kołędzie, śpiewano na jego przywitanie następującą pieśń: "Pater sfater yj gykumma, cy bógosławia-wien Jezus noma, gyżyk' cy wynsia cy kuślendowaen. Ynzer fuór, ynzer kiyt, ynzer pater, ynzer wiyt!"

W przekładzie na podstawie "Monografii":

"Ksiądz pleban przybył bógosławić, w imię Boże życzyć szczęścia, kołędować. Nasz ksiądz, nasz pasterz, nasz ojciec nasz gospodarz!"

Słowniczek:

dyr pater - ksiądz
dyr foter - ojciec
kumma - przyjsć (przybyć)
dyr noma - imię
wynsia - życzyć
s gyżyk' - szczęście
kuślendowaen - kołędować
ynzer - nasz
dyr kiyt - pasterz
dyr wiyt - gospodarz

Wymysłjeryś maekia
(Wilamowianka)

TEN PAMIĘTNY 1991 ROK

Jak, na Boga, mogło do tego dojść? Przecież wszystko szło wprost wysmienicie. Pamiętacie jeszcze zeszłoroczną sylwestrową noc? Plany, marzenia i tę radosną, podniecającą pewność całkiem nowego jutra? Europa bez granic, ulice miast rozświetlone setkami handlowych neonów, marmurowe banki na każdym skrzyżowaniu - to wszystko czekało tuż, tuż za progiem. Wydawało się, że wystarczy jeszcze troszeczkę wytrzymać. Planowaliśmy już nieśmiało zagraniczną wycieczkę latem, antenę satelitarną i jakiś mały, własny interesik do rozkręcenia. Byliśmy jak Alicja z krainy czarów jedną nogą po drugiej stronie lustra. Dzisiaj, niepewni następnego dnia, modlący się już tylko o przetrwanie, powtarzamy w nieskończoność jedno pytanie - jak mogło do tego dojść? Dlaczego? Wszystko potoczyło się tak nagle, że pogubiliśmy wątki, chronologię i sens wydarzeń. Warto być może zatem w krótkim kalendarium odtworzyć szkielet ten niezapomniany 1991 rok.

Styczeń

Wojska koalicji uderzają pod koniec miesiąca na Irak. Wzorem powszechnym przewidywaniem wojna błyskawiczna kończy się totalnym fiaskiem. Pozytywne walki wykrywają obie strony, nie wróćąc szybkiego rozstrzygnięcia. W tym czasie w ZSRR Gorbaczow, mimo dyktatorskiej władzy coraz trudniej utrzymuje kontrolę nad krajem. Trwają walki partyzanckie we wszystkich republikach zakaukaskich. W miastach kończą się ostatnie zapasy żywności.

Luty

Zadnych rozstrzygnięć na froncie iraackim. Irak mobilizuje część wojsk do uderzenia na Izrael. Uważa się powszechnie, że Jordania i Syria cicho popierają ten plan. Izrael oświadcza, że do obrony kraju użyje wszelkich środków z bronią jądrową włącznie. Powszechne rozruchy w ZSRR. Na ulicach miast anarchia i bunt. Wojska rosyjskie tracą kontrolę nad rozwojem sytuacji w republikach i obecnie zajmują pozycje obronne w dużych ośrodkach miejskich. Panuje powszechny głód. Istnieją uzasadnione obawy zamachu stanu. Grupa wyższych dowódców wojskowych domaga się ustąpienia Gorbaczowa. W Polsce przygotowania do marcowych wyborów parlamentarnych. Trudna sytuacja w Zatoce Perskiej przerywa dopływ zachodnich kredytów. Zaczyna brakować paliwa.

Marzec

Wybory w Polsce. Wygrywa Unia Demokratyczna w koalicji z chadecją. Rząd składa dymisję. Rosną lawinowo konflikty między prezydentem i parlamentem. Wojska iraackie gotowe do uderzenia na Izrael. W Rosji generałowie ponawiają żądanie ustąpienia Gorbaczowa. Zaczyna się wielki exodus Rosjan na Zachód. Najkrótsza droga przez Polskę.

Kwiecień

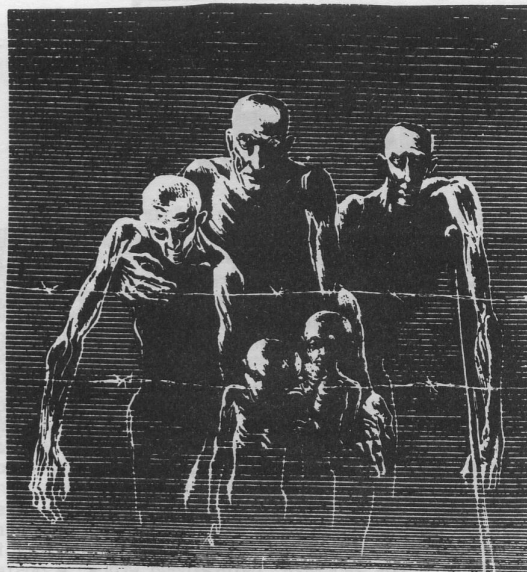
W Zatoce bez zmian. Ukraina i Białoruś domagają się opuszczenia swoich ziem przez wojska rosyjskie. Istnieje obawa przejścia przez nacjonalistów ukraińskich baz wyrzutni rakietowych. Rosyjskie koła wojskowe żądają od prezydenta natychmiastowej interwencji zbrojnej w zbuntowanych republikach. Polska zamyka swoje wschodnie granice przed lawiną uchodźców. Mamy ich już w kraju około pół miliona. Przeżywamy dalej ostry kryzys rządowy. KPN i endecja domagają się uchwalenia dla prezydenta szczególnych uprawnień. Wałęsa grozi rozwiązaniem parlamentu.

Maj

Szokujące zmiany na Bliskim Wschodzie. Irak, Jordania i Syria uderzają na Izrael. Teraz dopiero świat dowiaduje się o tajnej koalicji tych trzech państw. Agresorzy stosują broń chemiczną. Wojska izraelskie, spychane wgłąb kraju grożą użyciem broni jądrowej.

Czerwiec

Przewrót wojskowy w ZSRR. Na czele państwa staje Komitet wojenny złożony z konserwatywnych dowódców armii. Oświadcza on, że jego misją jest obrona socjalizmu i utrzymanie mocarstwowej pozycji ZSRR. Ogłoszono stan wyjątkowy. Wojska arabskie posuwają się w głąb Izraela. Amerykanie zaangażowali na froncie iraackim milion żołnierzy i nie są w stanie przyjąć państwu izraelskiemu z pomocą. ZSRR i Chiny wycofują swe poparcie dla Ameryki. Oświadcza, że amerykańska interwencja w Zatoce ma charakter imperialistyczny. Polska odcięta od surowców radzieckich. Warunkiem ich otrzymania jest powrót Polski do struktur Układu Warszawskiego.



Lipiec

Izrael użył broni jądrowej o niewielkim zasięgu przeciwko sprzymierzonym armiom arabskim, zatrzymując ich natarcie w strefie Tel - Awiwu. ZSRR na znak protestu wystąpiło z Rady Bezpieczeństwa i zagroziło odwetowym uderzeniem jądrowym. Groźba dotyczy również wojsk amerykańskich na froncie iraackim. Prezydent Bush oświadczył, że w razie jądrowego ataku na amerykańskie wojska nie zawaha się wydać rozkazu wystrzelenia własnych głowic. Cały świat wstrzymał oddech. W kraju tymczasem coraz większe naciski na polskie władze ze strony radzieckiej Rady Wojennej. Żąda ona od nas odnowienia dawnych sojuszy i wspólnej walki z amerykańskim imperializmem. Prezydent Wałęsa odrzuca ultimatum, prosząc o poparcie państwa zachodnie.

Sierpień

Irak używa broni biologicznej na wielką skalę wobec wojsk koalicji. Wstępne dane mówią o trzystu tysiącach ofiar po stronie amerykańskiej. W odwecie Amerykanie uderzają w Irak rakietami jądrowymi. Duża część tego kraju zamienia się w olbrzymie cmentarzysko. Wojna gaśnie. Na arenie między narodowej cisza przed wielką burzą. Trzy dni po ataku jądrowym ZSRR stawia Ameryce ultimatum. Ma ona oddać Bliski Wschód pod kontrolę radziecką, w przeciwnym razie ZSRR użyje wszystkich środków, łącznie z militarnymi, w celu wymuszenia tej decyzji. "Po zbrodniczej masakrze dokonanej przez amerykańskich imperialistów tylko ZSRR jest w stanie zapewnić pokój w tej części świata" - głosi radzieckie ultimatum.

Sierpień

Trwają obrady amerykańsko - radzieckie na szczycie.

Wrzesień

ZSRR oświadcza, że gotów jest zrezygnować z kontroli na Bliskim Wschodzie w zamian za przywrócenie dawnej strefy wpływów w Europie Wschodniej. Oznaczałoby to w praktyce powrót Polski do ustroju realnego socjalizmu i podporządkowanie jej dyktandom w Moskwie. Prezydent Wałęsa wyraził stanowczy protest i zapowiedział ewentualne ogłoszenie powszechnej mobilizacji w kraju.

Październik/Listopad

Trwają rozmowy amerykańsko - radzieckie. Stany Zjednoczone skłonne są przyjąć radzieckie warunki, żądają jednak wyłączenia z umowy zjednoczonych Niemiec. Uważa się powszechnie, że Rosjanie zaaprobują ten warunek.

Grudzień

Prezydent Bush skierował apel do narodów Europy Wschodniej. Prosi w nim o zrozumienie dramatycznej sytuacji międzynarodowej i przyjęcie radzieckich żądań w imię uratowania światowego pokoju. Wałęsa oświadcza, że oprócz bytych bezcelów i podaje się do dymisji. Funkcję głowy państwa ma pełnić tymczasowo na prośbę Moskwy przewodniczący Socjaldemokracji R.P. W pierwszym dniu rządów zamyka on granice dla ruchu turystycznego i wprowadza godzinę policyjną. Od stycznia zapowiada powrót do bondów żywnościowych i likwidację prywatnych zakładów. Ponieważ grozi nam tej zimy głód, ZSR deklaruje bezpłatną, przyjacielką pomoc żywnościową. Pierwsze transporty wojskowe mają nadejść w przyszłym tygodniu.

DWA BIEGUNY

SPOSTRZEŻENIA

Wydawanie gazety, nawet takiej jak nasza, oprócz niewątpliwiej satysfakcji jaką daje wykonywanie pracy społecznie (mam nadzieję) pożytecznej niesie za sobą różnorodne skutki związane ze stosunkiem czytelników do osoby piszącego. Czy się tego chce, czy nie, sądy i opinie upowszechniane w gronie szerszym niż rodzina czy towarzystwo przy piwie ściągają na ich autorów różnorodne reakcje czytelników. W przypadku osoby pełniącej funkcję redaktora naczelnego odczuwa się nawet skutki tekstów, których samemu się nie napisało.

Przez samo zaistnienie w "Wilamowicach i Okolicach" te opinie i poglądy przenoszone są automatycznie na wszystkie osoby związane z ich wydawaniem. Na nic tłumaczenie że: "Opinie i poglądy wyrażone w gazecie są wyłącznie opiniami ich autora a nie całej redakcji". Do tego jednak zdążyłem się przyzwyczaić, uznając to niejako za "skutki uboczne" działalności publicznej w myśl zasady: "Chciało się Kalwarii to teraz trzeba śpiewać". Nie zawsze jednak te uwagi zgłaszane są w sposób specjalnie uciążliwy. Bywają jednak uwagi, na szczęście nieliczne, przy których traci się ochotę na pisanie czegośkolwiek. Oto przykłady:

-Pewien pan oświadcza "Waszej gazety nie czytam, bo piszecie w niej same głupoty". - Na moje pytanie- dlaczego? - Oświadcza: Jesteście za młodzi aby zabierać głos. Oczywiście moja prośba o przykłady owych "głupot" - przez nas napisanych nie spotyka się z większym zainteresowaniem owego pana, na czym zresztą nie bardzo mi zależało- uważam bowiem że wiek jako kryterium wartości można stosować w ocenie wina (i to nie zawsze) nie zaś ludzi. Jak świadczy wiele przykładów z historii i życia codziennego - samo doświadczenie życiowe nie oparte na głębszej refleksji nad nim niewiele daje. A co do wieku? Dla przykładu podam, że w czasie Zjazdu Gnieźnieńskiego w roku 1000 - jego uczestnicy Otton III i Bolesław Chrobry mieli po około dwiętnaście lat. Ale cóż - argument wieku jest o tyle dobry, że ten młodszy nie ma możliwości aby go nadrobić... W ostatnim także czasie w ciągu tylko jednego dnia zetknąłem się z dwiema opiniami skierowanymi pod moim adresem a związanymi z "Wilamowicami i Okolicami" do których chciałbym się w jakiś sposób ustosunkować. Obydwie dotyczyły ogólnie tej samej kwestii - Kogo (jaką orientację) reprezentuje nasza gazeta?

Osoba pierwsza stwierdziła, że nasza gazeta w sposób niedwuznaczny szerzy pogląd o rzekomej wyższości Wilamowic nad "Okolicami" a szczególnie ludzi, których zamiast integrować i łączyć w dążeniach do wspólnych celów- dzieli burząc harmonię społeczną. Między innymi przez wypowiedź przewinęło się słowo "szowinizm".

Druga opinia dotyczyła tej samej kwestii. Ku mojemu jednak zdziwieniu usłyszałem od pewnej zacnej obywatelki: To co wypisujecie o Wilamowicach jest dla niektórych oburzające. To ciągłe nalatywanie na Wilamowice i naśmiewanie się w dowcipach z rodowitych mieszkańców Wilamowic i ich chwalebnej przeszłości!

Przyznam szczerze, że trochę "zdębiałem" słysząc te opinie i spróbowałem zastanowić się nad przyczynami takich opinii. Przypuszczam jednak, że główna (moim zdaniem) przyczyna takiego stanu rzeczy jest jedna. Pomimo wielu lat i różnych zabiegów administracyjno - formalnych nasza gmina nie jest środowiskiem zintegrowanym. Postępująca w Kraju demokratyzacja pobudziła ambicje samorządowe wielu miejscowości. Pomimo utrzymania koncepcji jednoci miasta i gminy, twierdzenie, że "wszystko gra" jest trochę powtórzeniem metody chowania głowy w piasek. Świadczą o tym różne reakcje ludzi na pewne wydarzenia z naszego życia społecznego.

- Z jednej strony alergiczna reakcja na podkreślanie przez mieszkańców Wilamowic swojej odrębności kulturowej- szczególnie mocna wśród osób spoza Wilamowic.

- Z drugiej strony- taka sama reakcja "rodowitych Wilamowian" na samo słowo "kapusta" czy "jajecznica" - prowadząca prosto do dziwacznej ksenofobii i poczucie rzekomych "krzywd doznawanych od "obcych". - Przykłady?

Numer 7 "Wilamowic i Okolic" - informatorka autora "Planety OUT" opowiada jak to dyskryminowano rodowite Wilamowianki w dostępie do waty w aptece. Sprawa owej "dyskryminacji" mogłaby być nawet zabawna (Ciekawe - czym to wyróżniają się "rodowite" Wilamowianki spośród innych kobiet, że panie z apteki od razu wiedziały, której sprzedać a której nie?) gdyby nie fakt, że stanowi ona fragment pewnych zjawisk w świadomości mieszkańców naszej gminy - czy to się komuś podoba czy nie.

Można oczywiście udawać, że się tego nie widzi w imię fałszywie pojętej lojalności i dla świętego spokoju. Nie można jednak pogodzić "świętego spokoju" z pisanem w gazecie. Zawsze trzeba się liczyć z tym, że za wypowiedź raz ktoś postawi wódkę a raz podstawę nogę.

A. Nowak

JAKA POLSKA PO WYBORACH?

(dyskusja uczniów czwartej klasy Szkoły Podstawowej w Hecznarowicach, spisana z taśmy magnetofonowej)

Teraz jest lepiej niż przedtem, bo jest lepszy prezydent. Wałęsa jest w ogóle lepszy, jak byłby Tymirski - to by świat zwariował i trzeba byłoby z Polski wyjechać.

Wałęsa zrobił tak, że jest dużo w sklepie, a nie ma pieniędzy. Żle się mają ci ludzie, którzy są wódczami i nikt im nie chce pomagać.

Ludzie obgadują teraz ludzi.

Najgłupsze jest to, że musimy mieć tak dużo zadań domowych. Najlepiej byłoby tak: 10 miesięcy wakacji i 2 miesiące szkoły.

Nie wiadomo, który byłby lepszy. Trzeba byłoby każdemu dać po roku.

A na przystanku pisało: "Wałęsa tak, a jak nie to dżungli smak!"



Tymirskiemu chodziło wyłącznie o sławę bo chciał zrobić sobie reklamę w Kanadzie.

A Wałęsa to się jeszcze zastanowi, czy nie zrezygnować, czy Tymirski nie był lepszy.

Jak Tymirski bawił na Śląsku to za plecami go obrabiali.

Jak było Głosowanie i Tymirski głosował na siebie, to głowę trzymał tak w prawo, żeby mu specjalnie zdjęcia robili.

Kieyś było pokazane jak Matka Boska miała plaketkę z Wałęsą.

Jak Wałęsa powiedział Tymirskiemu, żeby powiedział 10 przykazań bożych, to wyszedł.

Tymirski mówił, że kupi jądro, że Polska będzie miała broń jądrową, a Polska nie miała co jeść.

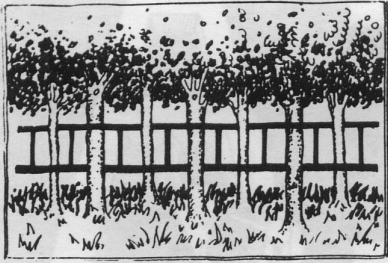
Mówią wszyscy, że w Polsce jest biednie, a jak przyjechali ciężarówkami z Rosji, żeby zabrać żywność dla Rosjan, bo Rosjanie zimą ziemniaki spod ziemi wykopywali, to wszystko brali z Polski, a mówi, że w Polsce jest biednie.

Gdyby Tymirski był prezydentem, to by wszystko zdrożało i wszystko wywiózł by za granicę.

Opracował: Michał Sobarski

Ps. Dziękujemy klasie czwartej Szkoły Podstawowej w Hecznarowicach za pomoc w składaniu świątecznego numeru naszej gazety.

Redakcja "Wilamowic i Okolic"



z drabiną przez las

14

CIEKAWOSTKA WYBORCZA

Utwierając 9 grudnia lokal wyborczy w Dankowicach, komisja ku swojemu zdziwieniu zastała już trzech obywateli czekających na jego otwarcie. Każdy z nich chciał być pierwszy. Na podstawie pobieżnej obserwacji można było wywnioskować, że gorliwi przyszli prosto z jakiegoś sobotniego spotkania a tematów (i nie tylko) chyba nie brakowało. Najmłodszy z nich oddał głos jako pierwszy i zwrócił się do komisji z wyrzutem: - "A gdzie kwiatek?" - Zaskoczona chwilowo komisja nie straciła poczucia humoru i po krótkim namyśle przewodniczący wystawił stosowne upoważnienie na 1 sztukę tulipana z realizacją w najbliższej kwiaciarni. Po kilku godzinach ów pierwszy głosujący zjawił się ponownie i to (ku ogólnemu zdziwieniu) - z kwiatkiem, który otrzymał na żartem wystawione upoważnienie. Przyszedł go pokazać. Co prawda nie był to tulipan ale jednak kwiatek! Tak to za zwyczaj z poprzedniej epoki zapłacili członkowie komisji. Funkusz wyborów nie przewidywał bowiem takiej pozycji.

A.M.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 7

Pionowo: 1.Kita, 2.Lato, 3.Cumel, 4.Okno, 5.Drymła, 6.Strój, 7.B. Skok, 9.Fil, 13.Alojzówka, 14.Rozner, 15.Piwnica, 17.Retro 20.Orka, 22.Przeciwnik, 23.Foksovec, 25.Mąka, 26.Lump, 31.Nafta 33.Zapłata, 36.Orczyk, 37.Sport, 38.Browarek, 39.Nakaz

Poziomo: 2.Licho, 5.Drabina, 7.Patos, 10.Stawy, 11.Muł, 12.Klakier 16.Ozor, 18.Piekło, 19.Jez, 21.Japon, 23.Fortuna, 24.Ramol, 27.Skra, 28.Człowiek, 29.Kumys, 30.Ozon, 32.Graniczna, 34.Alfa 36.Napis, 40.Kropidło, 41.Cera, 42.Tkacz, 43.Palant, 44.Har-szówki.

Prawidłowe rozwiązania nadesłali:

Grzegorz Faruga Dankowice 340
Agata Chmielnik Stara Wieś 94

Nagrody książkowe prześlemy pocztą.

W związku z zastrzeżeniami związanymi z "kawałami wilamowskimi" prezentujemy kilka kawałów żydowskich (ci się przy-najmniej nie obrażą).

Dwóch Żydów dyskutuje:

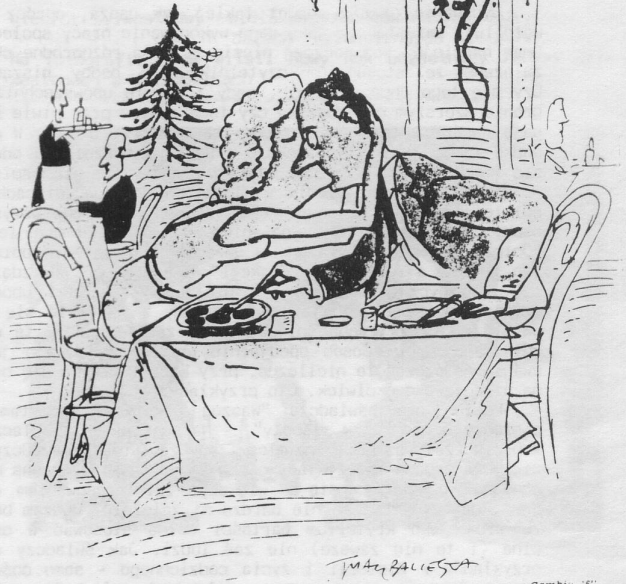
- Powiedz mi, Jannaszu, co wolałbyś mieć - sześć córek czy sześć milionów?
- Co za głupie pytanie! Naturalnie sześć milionów.
- Fałszywe rozumowanie. Gdybyś miał sześć milionów, to chciałbyś mieć więcej, lecz gdy miałbyś sześć córek, to już na pewno nie chciałbyś mieć więcej.

Spytano raz bogacza, dlaczego daje hojne jałmużny zebrzącym diadom a nie wspomaga finansowo ludzi nauki.

- Miał on odpowiedzieć:
- Kto wie, może sam kiedyś zejdę na diadę...Natomiast człowiekiem nauki, wiem, że nigdy nie zostanę!

Szef firmy wzywa do siebie agenta:

- Nasz klient zwariował a jest nam winien dziesięć milionów. Jedyń pan natychmiast do Rzeszowa. Może się jeszcze uda coś uratować! Agent wyjeżdża i już nazajutrz zjawia się w biurze szefa.
- No i co?
- Faktycznie zwariował.
- A zapłacił dług?
- Aż tak bardzo to on jeszcze nie zwariował.



„Cambiu 18”

NASZA KUCHNIA

NA KARNAWAŁOWY STOŁ

Sledź "po flamandzku"

2 duże śledzie, 2 cebule, 1 duży por
sos: 1/4 szklanki białego wytrawnego wina, 1 cytryna, 2 łyżki oliwy, ziele angielskie, liść laurowy, cukier, pieprz.

wymoczone śledzie oczyścić, skrajać filety i ułożyć je na środku półmiska. Cebule i por pokrajać w cienkie plasterki, sparzyć wrzątkiem i obłożyć filety z jendej strony cebulą, z drugiej porami.

Przybrać, np. cytryną, ogórkiem i majonezem. Wino, ziele angielskie, liść laurowy, pieprz i cukier zagotować i szczelnie przykryć. Po ostudzeniu dolać sok z cytryny i oliwę. Sosem zalać śledzie.

karbonada "po flamandzku"

1,2 kg wołowiny pieczeniowej, 3 łyżki smalcu, 250 g cebuli, pęczek natki pietruszki, 80 g chleba, musztarda, sól, pieprz, butelka piwa, cukier, ocet

pokrajać mięso na plastry grubości 1 cm i obsmażyć na smalcu. Wyjąć z patelni i jeżeli smalec się nie przypalił to podusić na nim na biało posiekaną cebulę, nie przyrumieniając jej. Włożyć mięso do rondla, dodać cebulę, zalać piwem i wodą, aby było przykryte. Chleb posmarować grubo musztardą dodać do mięsa razem z pęczkiem pietruszki. Szybko zagotować, a następnie na wolnym ogniu dusić pod przykryciem ok. 2 godzin. Zrobić karmel rumieniąc na suchej patelni łyżkę cukru, rozpuszczając go w łyżce octu i odrobinie gorącej wody. Dodać do mięsa, chleb rozetrzeć i gotować jeszcze 30 minut; jeżeli sos nie jest dość gęsty, podprawić go mąką. Podawać z gotowanymi ziemniakami.

Smacznego!

(Oczywiście aby jeść lub robić te potrawy pochodzenie flamandzkie jest niekonieczne!)

Sukcesja Tumanistyczna

CZYLI...WYJĄTKI Z PODRĘCZNIKA

Przedstawiam Szanownemu Czytelnikowi artykuł o ochronie środowiska naturalnego... ucznia.

Stopniowy, kierunkowy proces przeobrażania się prostych ekosystemów w bardziej złożone nazywamy naturalną sukcesją ekologiczną"

Nie pragnę jednak aby:

"Stosunki antagonistyczne między populacjami w bioceniezie"

zaogniły się. Wpadła mi bowiem do ręki książka do biologii dla klasy ósmej. Niech się biolodzy na mnie nie gniewają, że wchodzę na cudze podwórko. Podobnych zanieczyszczeń środowiska naturalnego ucznia można znaleźć wiele w każdym innym podręczniku. Podręcznik biologii potraktowałem jako przykład do pokazania tego, co jest wciąż aktualne (wyd. 87) i także już na wstępie napisano jest że:

"Taki sposób stawiania problemów i rozumowania określa się mianem myślenia twórczego."

Zaczynamy więc myśleć twórczo. Głęboki wdech i ...

"Oddychanie jest procesem utleniania biologicznego, który nieustannie zachodzi w żywych komórkach i polega na rozkładzie substancji organicznych z wyzwoleniem energii"

Do tej pory uczeń oddychał, lecz nie wiedział co robi. Teraz już wie. Włączył zatem owe "receptory" (nie czyzy i uczy, lecz odbiorców ze świata zewnętrznego) i za pomocą "efektorów" (nie ręk, lecz narządów wykonawczych) stworzył książkę. Pomiędzy uczniem i autorem nawiązał się zatem komensalizm (po polsku współbiciaństwo)

"Komensalizm jest takim współżyciem dwóch organizmów, w którym tylko jeden organizm czerpie korzyści ze współżycia, ale drugi nie ponosi w związku z tym żadnych strat" Boleko mu on prawda do "mutualizmu"...

Mutualizm oznacza nieodzowne i obustronnie korzystne współżycie populacji dwóch gatunków"

lecz układ autonomiczny (współczulny i przywspółczulny) zaczyna działać. Powodują on faksje i tropizmy czyli ruchy w kierunku światła. Coś zaczyna świtać, chyba w skutek fototropizmu. Zaczynamy się więc domyślać że to:

Naturalne systemy biologiczne oparte są na cechach świadczących o rzeczywistym pokrewieństwie gatunków i grup gatunków. Dzięki temu powinny one być odzwierciedleniem procesów ewolucyjnych, jakie doprowadziły do powstania gatunków.

...gatunków piszących takie podręczniki przy określonych procesach ewolucyjnych.

Teraz do głosu dochodzi:

Saprobionty - lądowe i wodne organizmy roślinne (saprofity) oraz zwierzęce (saprofagi) odżywiające się martwymi substancjami organicznymi. Oraz...

Reducenci - inaczej destrukcenci; organizmy cudzożywne rozkładające związki organiczne obumarłych organizmów i korzystające z uwolnionej na tej drodze energii(...).

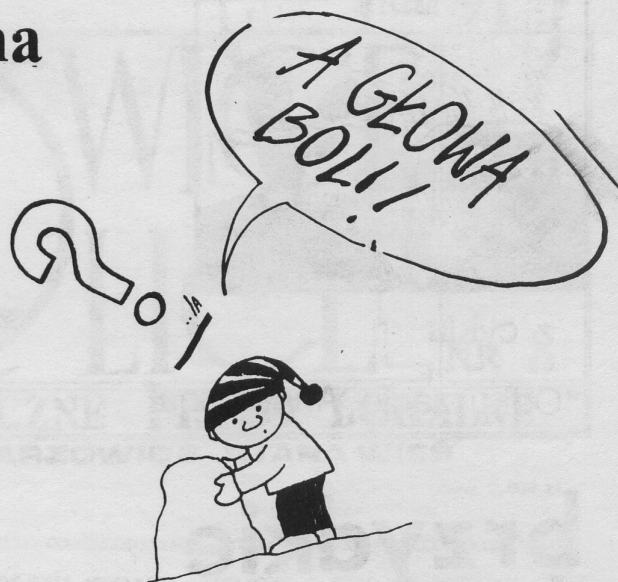
Świąteczne dyskusje

Do wielu lat moja rodzina spędza święta Bożego Narodzenia w górach. Spotykamy się tam z przyjaciółmi i znajomymi, przyjeżdżającymi z całej Polski. Jak zawsze wiele tematów aktualnych.

Prawa "wyborów na prezydenta" była oczywiście najbardziej rozpalającą energię. Spotkali się akurat zwolennicy prawie wszystkich kandydatów. Właściwie jednaczyła nas tylko opinia, jaką wielu z nas strzymało od krewnych czy znajomych z zaproszenia. Wyopry rozdzieliły społeczeństwo. Zamiast jednomyślności wóbel konkretnych planów ekonomicznych i nie przychodziły nam chwile w święcie.

Drugim ważnym problemem - zawsze interesującym wszystkich - była sprawa ochrony środowiska. Karać za zalewające nas śmieci czy wprowadzać ulgi podatkowe za nakłady poświęcone na oczyszczalnie? I znowu wspólny pogląd: tylko ci mieszkańcy wsi i osiedli miejskich, którzy zorganizują się wyznaczają plan i kolejność działań, wreszcie utworzą własny fundusz, mogą liczyć dopiero wtedy na wsparcie ze strony państwa czy fundacji. Rozmawiałam także z kolegą, radnym jednego z warszawskich gmin. Nie pozbierał obaw przed zagranicznymi inwestorami, wydzierzawili tereny przedsiębiorstwa, które rozpoczęło już tam budowę pola golfowego. Dzięki temu mieszkańcy otrzymają dobrą pracę a fundusz gminny zostanie zasillony znaczną kwotą z dzierżawy.

Hanna Milczyńska



Trudno mi już w tej chwili rozstrzygnąć, kto kim się odżywia, gdyż niedoczynność tarczycy powoduje w pewnym momencie:

"Kretynizm - wrodzona choroba, zwana też matołectwem, spowodowana niedoczynnością tarczycy i powodująca niedorozwój umysłowy"

Dochodzimy więc do klimaksu...

"Najbardziej stabilne i trwałe stadium sukcesji nosi nazwę klimaksu"

i konsumentów, którymi są

"organizmy cudzożywne nie wytwarzające substancji organicznych ze związków nieorganicznych i odżywiające się pokarmami wytworzonymi przez organizmy samożywne zwane producentami. Konsumenti zajmują drugi i dalsze poziomy troficzne w łańcuchach i piramidach pokarmowych"

a w rezultacie powstanie, którzy zajmują drugi i dalsze poziomy troficzne.

A więc nadziera już na rozwiązanie problemów:

Dlaczego głodujące zwierzęta stają się stopniowo chudsze i słabsze? Omów to zjawisko szerzej.

Co oznaczają pojęcia: "żywiciel pośredni" i "żywiciel ostateczny"?

Na lisach rudyh żyje pewien gatunek pchły. Który z tych gatunków jest bardziej odporny na zmiany temperatury otoczenia, lis czy pchła?

Dlaczego w samochodach zamiast benzyny nie można stosować wody? Czym dla samochodu jest benzyna?

Czy usuwanie kału należy również nazwać wydalaniem?

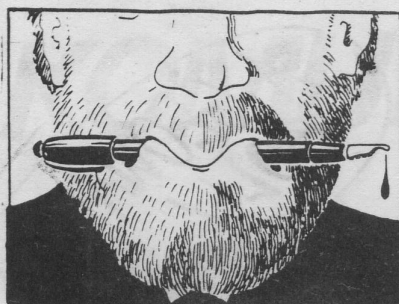
JAKIE ZNASZ MOŻLIWOŚCI POGŁĘBIANIA WIEDZY BIOLOGICZNEJ?

Wszystkie cytaty zaznaczone pogrubionym drukiem pochodzą z podręcznika biologii dla klasy ósmej.

Michał Sobański



- Odsuń się. Chcę ci to dać z własnej woli.



z cyklu

Odkurzanie Andersena

brzydkie kaczątko

Nie tak dawno temu na starym, zarosłym szuwarami jeziorze mieszkała kaczka. Nie była to, ma się rozumieć, taka sobie zwykła kaczka, bo nie poświęcalibyśmy jej naszej uwagi. Formalnie żyła samotnie, jednak jej gniazdo było znane szeroko i daleko z uroczych rautów i suto zakrapianych bibek, ciągnących się prawie nieprzerwanie od wiosny do późnej jesieni.

Znane ze swych surowych monogamicznych zasad bociany i gęsi omijały wielkim łukiem i milczącą pogardą to gniazdo zepsucia. Jednakże ptactwo późniejszego gatunku (a szczególnie męska jego część) waliło do naszej kaczki tłumnie, uciekając przed wyjąca nudą przykładowego rodzinnego życia.

Pewnego wieczoru było u naszej kaczki szczególnie wesoło a za kilka tygodni pojawiło się w jej gnieździe siedem jaj. Zawstydzona własną lekkomyślnością i nieuwagą zabrała się biedaczka z ciężkim westchnieniem do ich wysiadywania. Kiedy już, już miały się wykluć, zaprosiła swoją starą przyjaciółkę na oględziny. Czekają długą chwilę. Nagle skorupki zaczęły pękać i oto ich oczom ukazał się zdumiewający widok.

Spośród sześciu uroczych, słodkich kaczątek gramoliło się coś szarego i niekształtnego. Miało to takie długie, niezgrabne łapy, pischelowate skrzydełka, a dziób, że niech Bóg bro ni w nocy coś takiego spotkać. -Co do tej szóstki, to nie ma najmniejszych wątpliwości - rzekła przeciągle przyjaciółka. - Jeżeli oczywiście przypominasz sobie jeszcze tego natarczywego kaczora, który przez całe przyjęcie ciągnął cię w trzciny. Ale to siódme? Wielkie nieba, czyja to mogła być robota?

-Doprawdy nie wiem - wymamrotała kaczka z zakłopotaniem. - Pamiętasz przecież, było takie wielkie zamieszanie.

Koniec końców uznać trzeba było, że ojcostwo siódmego brzydaka jest nieustalone. Siódmka piskłat rosła szybko i zdrowo i wkrótce weszła w wiek młodzieńczy. Ale jak różnie potoczyły się losy rodzeństwa! Podczas, gdy szóstka dorodnych, młodych jaczorków zaskarbiła sobie wkrótce sympatię i należne miejsce w ptasiej społeczności, brzydkie kaczątko pędziło żywot na marginesie, lekceważone i pogardzane przez cały staw. Dla pełnej sprawiedliwości dodać jednak trzeba, że oprócz kiepskiej aparycji było zarozumiałe, głupie i miało wredny charakter.

Nie mając szans (ani ochoty) na przynależność do elitarnych ptasich środowisk w rodzaju Koła Ptaków Niezależnych (KPN) czy Nielegalnego Stowarzyszenia Zwierząt Zasłużonych (NSZZ), zaspokajała swoją ambicję bycia kimś ważnym w instytucjach tak na jeziorze niepopularnych, jak Powszechny Związek Ptactwa Rybnego (PZPR) czy Ptasie Rozum Nieformalny (PRON). I wszystko toczyłoby się w stawie według tradycyjnych, powszechnie przyjętych reguł - zdrowe kaczki w NSZZ, brzydkie i głupie w PZPR - gdyby nie dociekliwość kaczęj sąsiadki. Któregoś dnia przebywała ona na przyjęciu u swojej kuzynki zamieszkującej sąsiedni staw. Perłą towarzystwa był tam stary Łabędź - ptak dumny, niezależny, przesyłający wielu opozycyjnym ptasim organizacjom. Spozobegłszy naszą kaczkę podszedł do niej i zagadnął uprzejmie:

- Jeżeli dobrze pamiętam, miałem zaszczyt spotkać panią w zeszłym roku na przyjęciu u pani sąsiadki. To była czarująca noc, nie mówiąc już o gospodyni.

- Jakże bym mogła pana zapomnieć - odrzekła kaczka dwornie i nagle zaświtało w jej głowie niezwykle podejrzenie. - Moja przyjaciółka została matką. Jedno z jej dzieci jest, jakby to powiedzieć...nietypowe. - popatrzyła na rozmówcę znacząco i desperacko ruszyła do ataku. - Czy pan...czy to możliwe, że pan...jest jego ojcem?!

-Oóż tej starej kretynce przyszło do głowy - pomyślał z niesmakiem Łabędź - żebym ja i ta kaczka...to komiczne. Ponieważ dumny był jednak ze swej opinii uwodziciela a nie chciał jej przez zaprzeczanie na szwank wystawić, rzekł ogólnie, filuternie puszczać oko:

- Rozumie pani, że nie mogę odpowiedzieć. Mój brak dyskrecji mógłby zaszkodzić wielce nieskazitelnemu honorowi pani przyjaciółki. Odpowiedź była co najmniej mglista, naszą kaczkę zadowoliła jednak całkowicie. Natychmiast pożegnała gospodynię i gubiąc w pośpiechu pióra pofrunęła do swojej przyjaciółki. Ledwo u niej wyładowała, podniosła taki rwest, że słyszał ją cały staw.

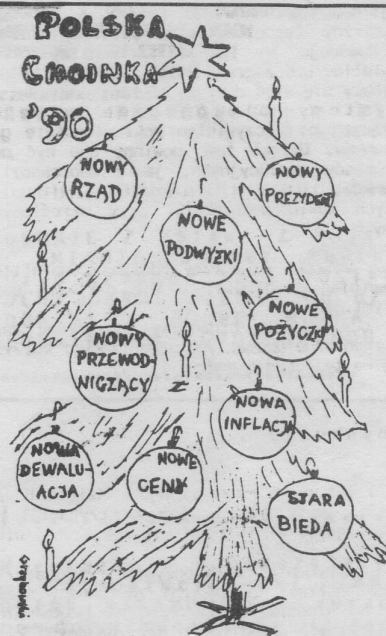
-Kochana, mam dla ciebie wspaniałą wiadomość! Wyobraź sobie, że ten twój brzydal to syn Łabędzia! Masz syna z ŁABĘDZIEM!!! On sam mi o tym powiedział.

Wkrótce wszystkie ptaki na stawie znały już sensacyjną nowinę. Brzydkie kaczątko było młodym Łabędziem! A co na to nasz paskudny bohater? Płynął właśnie przez taflę jeziora zastanawiając się, komu by tu jeszcze zrobić jakieś świństwo, kiedy usłyszał skierowane do siebie słowa:

-Dzień dobry młodzieńcze. Radzi byłibyśmy twoich odwiedzin któregoś dnia. Urządzimy przyjęcie z udziałem najzaciewniejszych ptaków i liczymy, że zgodzisz się być jego ozdobą. Nie było wątpliwości. To stary Perkoz, legendarny wojownik o wolność pływania i sprawiedliwy podział ślimaków zapraszał go do siebie! Ten Perkoz, który jeszcze wczoraj nazywał go publicznie ptasią gnidą i sprzedając kupą pierza. Jakby tego było mało, wkrótce posypała się lawina zaproszeń i zaszczyty od innych. Łyski wręczyły mu honorową odznakę NSZZ a kaczki krzyżówki zrobiły go prezesem KPN.

Odtąd żył nasz bohater długo i szczęśliwie otoczony miłością i szacunkiem wszystkich - lubiany przez starszych, szanowany przez rówieśników i podziwiany przez młodzież.

Czemu nie przeszkodził oczywiście fakt, że z brzydkiego kaczątko wyrósł upiornie brzydkie kaczor.



WILAMOWICE I OKOLICE - pismo lokalne.

Redaguje: Kolegium redakcyjne przy Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Wilamowicach. Nasz adres: Wilamowice ul. Wiśniów Oświęcimia 19 tel: 57-345. Spotkania Redakcji w pierwsze czwartki miesiąca o godz. 19.

SKŁAD REDAKCJI: Barbara Tomanek, Hanna Milczyńska, Michał Sobanski, Wiesław Pyka, Aleksander Nowak (Red.nacz)+ współpracownicy.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótu nadesłanych materiałów. Opinie i poglądy wyrażane w piśmie są opiniami autorów.
